D 62167

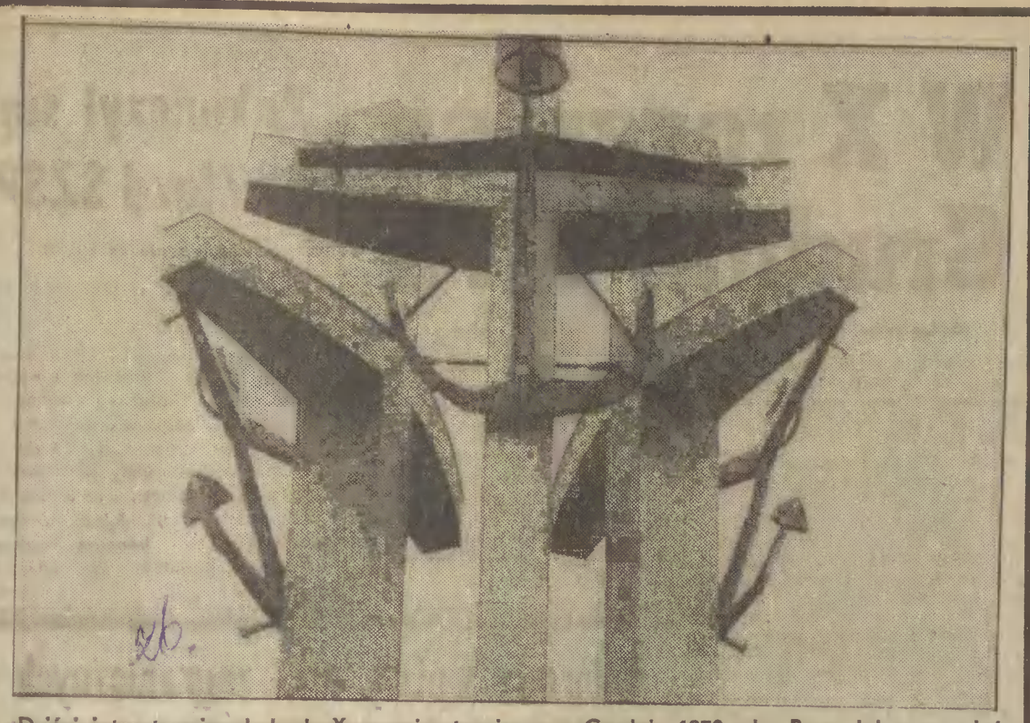

**Dziś i jutro trwają obchody X rocznicy tragicznego Grudnia 1970 roku. Przywołujemy pamięć tych, którzy polegli — dla uczczenia ich najwyższej ofiary oraz dla przestrogi, iż nie wolno nam dopuszczać do społecznych konfliktów, a tym bardziej do rozstrzygania ich siłą. W dniach bolesnej rocznicy myślimy też o przyszłości. Przemiany, jakie dokonały się w Polsce w ostatnich miesiącach stwarzają szanse kształtowania przyszłości zgodnej z naszymi socjalistycznymi ideałami.**

**Rocznicowe dni obchodzimy w powadze i spokoju. Pierwsze zawiera należną cześć tym, którzy odeszli od nas przed 10 laty. Drugie stanowi nieodzowny element realności społecznego przekonania, że własnymi siłami osiągniemy to, co było i jest pragnieniem narodu.**

## VIII Kongres zakończył obrady

# Miejsce i rola ZSL w życiu kraju

## Stanisław Gucwa ponownie prezesem NK

Wczoraj w Warszawie zakończyły się 3-dniowe obrady VIII Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Na zakończenie obrad przybyli: przewodniczący Rady Państwa — **Henryk Jabłoński**, sekretarze KC PZPR — **Zdzisław Kurowski i Jerzy Wojtecki** oraz członek prezydium, sekretarz CK SD **Edward Zgłobicki.**

VIII Kongres podjął uchwałę określającą miejsce i rolę ZSL w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym kraju oraz zwrócił się z apelem do członków i sympatyków stronnictwa, do mieszkańców wsi o zapewnienie dostaw produktów rolnych, o umocnienie naszego ludowego państwa oraz działalność na rzecz zapewnienia spokoju, ładu i porządku.

Delegaci w tajnym głosowaniu wybrali Naczelny Komitet ZSL, Główną Komisję Rewizyjną i Główny Sąd Partyjny.

Kongres dokonał zmian w statucie ZSL.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Naczelnego Komitetu ZSL w tajnym głosowaniu wybrano Prezydium i Sekretariat NK. Na prezesa NK powołano **Stanisława Gucwę.**

W trzecim dniu kongresu w dyskusji plenarnej oraz w trakcie składania sprawozdań z obrad kolejnych zespołów problemowych podkreślano, że ZSL, jako w pełni samodzielna partia chłopska — wypróbowany sojusznik PZPR — musi wnosić swój autentyczny, konkretny wkład w dalsze przezwyciężanie środkami politycznymi obecnego kryzysu. Program odnowy wytyczony uchwałami VI i VII Plenum KC PZPR i zaaprobowany przez ZSL i SD, trzeba na co dzień wypełniać działaniami i decyzjami znajdującymi poparcie ludzi pracy miast i wsi. Stwierdzano, przy tym, że niezbędne jest wytrwałe działanie wszystkich patriotycznych sił, a równocześnie uruchomienie mechanizmów społeczno-politycznych na rzecz ładu i porządku.

Walcząc o pełną demokratyzację życia kraju — akcentowano — stronnictwo samo musi być demokratyczne w całej swej działalności.

Generalnie wskazywano na konieczność zerwania z wszelkimi przejawami działań pozorowanych. Wzbogacając różnorodne formy pracy na wsi trzeba tworzyć warunki do autentycznej działalności samorządu wiejskiego, ruchu młodzieżowego, organizacji kobiecych, związków zawodowych. Sprawą ważną jest reaktywowanie samorządu kółkowego i spółdzielczego, rozszerzenie jego uprawnień, a przede wszystkim dotrzymywanie złożonych gwarancji. Samorząd ma pełne prawo, by stać się faktycznym reprezentantem i obrońcą interesów chłopów.

(Dokończenie na str. 2)

## Uchwały

## III Zjazdu SZSP

Wczoraj w Warszawie zakończył się III Zjazd Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Uchwalono na nim Deklarację SZSP, przyjęto statut związku, płaszczyznę programową — uchwałę, określającą stanowisko w sprawach ruchu młodzieżowego. Sformułowano również stanowisko w najważniejszych sprawach kraju.

W deklaracji określono SZSP jako samodzielną, polityczną organizację polskiej młodzieży akademickiej, otwartą dla wszystkich studentów wierzących i niewierzących. Uznano socjalizm jako drogę do budowy silnej, sprawiedliwej i nowoczesnej Polski. Uznano PZPR za przewodnią siłę polityczną w budowie socjalizmu w Polsce, zastrzegając sobie prawo do prezentowania własnych ocen praktyki społecznej, politycznej i gospodarczej. Odwołano się do bogatych doświadczeń i dokonań organizacji

(Dokończenie na str. 2)

# W X rocznicę Grudnia 1970

Trwają obchody X rocznicy tragicznego Grudnia 1970. Przewiduje się, że program dzisiejszych uroczystości będzie miał następujący przebieg:

Po raporcie dowódcy kompanii honorowej — o godz. 17 rozlegną się dźwięki syren i dzwonów, a zebrani odśpiewają Rotę. Odtworzony zostanie także — specjalnie skomponowany na tę uroczystość — utwór Krzysztofa Pendereckiego „Lacrimosa".

Następnie tekst Apelu Poległych odczyta **Daniel Olbrychski** i ogłoszona zostanie minuta ciszy.

O godz. 17.20 rozpocznie się ceremonia odsłonięcia pomnika. Zapalony zostanie znicz oraz zabiorą głos przedstawiciele NSZZ „Solidarność", władz państwowych i kościelnych. U stóp pomnika nastąpi złożenie wieńców.

Po poświęceniu pomnika i sztandaru „Solidarności" — o godz. 18 rozpocznie się uroczysta msza święta z homilią, w intencji Ojczyzny, celebrowana przez ordynariusza Diecezji Gdańskiej biskupa **Lecha Kaczmarka.**

Uroczystość zakończy o godz. 19 hymn narodowy.

O godz. 20.30 w sali POiFB połączone chóry i orkiestry Trójmiasta wykonają „Requiem" Mozarta.

Środowe uroczystości w Gdyni rozpoczną się o godz. 5 w rejonie zbiegu ul. Czechosłowackiej i Marchlewskiego, w pobliżu przystanku kolejowego Gdynia-Stocznia. Nastąpi tu odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej Ofiar Grudnia 1970. Celebrowana też będzie msza święta żałobna, zakończona Apelem Poległych.

O godz. 17 przy ul. Czołgistów, w miejscu budowy pomnika, zebrani wysłuchają koncertu orkiestr i chórów, a o godz. 18 nastąpi wmurowanie

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 273 (7406) Wtorek, 16 grudnia 1980 r. Cena 1 zł

## S. Kania przyjął A. Hammera

Wczoraj I sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania** przyjął prezesa rady Occidental Petroleum Corporation dr. **Armanda Hammera,** przebywającego w Polsce na zaproszenie przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremiera **Henryka Kisiela,** który uczestniczył w rozmowie.

PAP

## Goliat portowy imieniem „Maja"

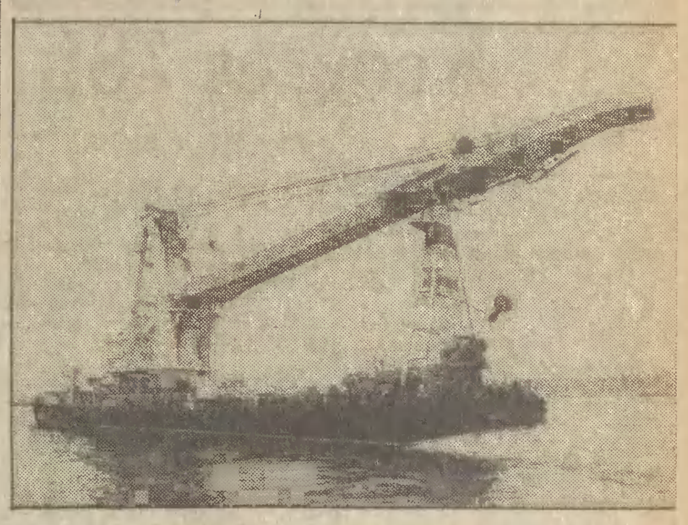

**Nowy dźwig pływający „Maja" dla Polskiego Ratownictwa Okrętowego.**
**CAF — Uklejewski — Telefoto**

Wczoraj do portu gdyńskiego wpłynął holownik „Jantar" prowadząc na holu olbrzymi dźwig. Na tego prawdziwego portowego goliata polskie ratownictwo oczekiwało 30 lat. Po uzbrojeniu rozpocznie on pracę w pierwszych dniach przyszłego roku.

Pływająca jednostka o nazwie „Maja" zbudowana została w radzieckiej stoczni w Sewastopolu, odebrana przez załogę PRO w Jałcie, a przygotowana do wielkiego holowania w Iljiczewsku, który jest awanportem Odessy. Holowanie „Mai" wokół Europy trwało 46 dni. Rejs „Jantara" kie-

(Dokończenie na str. 2)

## NA ŚWIECIE

### PAPIEŻ PRZYJĄŁ C. MIŁOSZA

**Papież Jan Paweł II** przyjął wczoraj na audiencji prywatnej laureata nagrody Nobla **Czesława Miłosza.** Zgodnie z tradycją watykańską, żadnych szczegółów tej prywatnej audiencji nie ogłoszono.

### LIKWIDACJA ODDZIAŁÓW KONTRREWOLUCYJNYCH W AFGANISTANIE

W północnych prowincjach Afganistanu Bałch i Kunoluz zlikwidowano szereg oddziałów kontrrewolucyjnych. Jak podaje agencja Bachtar, znaleziono przy nich znaczną ilość broni amerykańskiej, chińskiej i pakistańskiej oraz materiały propagandowe.

W wielu rejonach byli członkowie oddziałów dywersyjnych dobrowolnie oddają się w ręce władz, przyznając, że obecna polityka rządu odpowiada pragnieniom i interesom mas pracujących Afganistanu.

### „MADRYT - 80"

Spotkanie KBWE „Madryt - 80" weszło wczoraj w nowy etap. Jest nim przewidziane procedurą wyjaśnienie zgłoszonych propozycji.

Dla wyjaśnienia stanowiska polskiego zabrał głos na posiedzeniu plenarnym przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister spraw zagranicznych, **Marian Dobrosielski.** Naświetlił on złożony przed tygodniem projekt Polski w sprawie zwołania konferencji odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie, dwa projekty z różnych „koszyków" złożone wspólnie przez Polskę i ZSRR w sprawie wcielania w życie zasad KBWE w ustawodawstwach poszczególnych państw oraz projekt międzynarodowej współpracy w dziedzinie energetycznej, a także trzy dalsze projekty złożone samodzielnie przez Polskę: w sprawie ochrony obywateli i przedstawicielstw dyplomatycznych, w sprawie rozwoju współpracy kulturalnej oraz współpracy w dziedzinie oświaty.

### REZOLUCJE ONZ

Zgromadzenie Ogólne NZ przytłaczającą większością głosów przyjęło pięć rezolucji krytykujących palestyńską politykę Izraela i wezwało Radę Bezpieczeństwa ONZ, by rozważyła sprawę zastosowania wobec tego państwa sankcji, zgodnie z kartą NZ.

Rezolucje domagają się od Izraela całkowitego i bezwarunkowego wycofania ze wszystkich okupowanych od 1967 r. terytoriów arabskich.

### CENY W OPEC

Na indonezyjskiej wyspie Bali 13 ministrów d/s ropy naftowej krajów członkowskich OPEC rozpoczęło wczoraj obrady przy drzwiach zamkniętych. Wenezuelski minister d/s ropy naftowej **Humberto Calderon Berti,** jeszcze przed rozpoczęciem obrad potwierdził wcześniejsze doniesienia, że ministrowie OPEC poświęcą wiele uwagi sprawom administracyjnym. Największe zainteresowanie budzi jednak sprawa dalszej polityki cenowej państw OPEC, która będzie głównym tematem obrad.

PAP

## Dyskusja nad projektem rządowym

# Wolne soboty i brak rozstrzygnięć

## Rozmowa z dr. Leonem Grelą z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych

**— Minął miesiąc od ogłoszenia rządowego projektu reformy tygodnia pracy. Od 1 stycznia pięciodniowy tydzień pracy ma być faktem. W jakim jesteśmy punkcie, jeśli chodzi o rozstrzygnięcia i decyzje?**

— Trwa dyskusja. Rozstrzygnięć na razie brak.

**— Wiceminister pracy, płac i spraw socjalnych — Piotr Karpiuk, na sejmowej komisji wyraził ubolewanie, że na wszelkie sposoby próbuje się wyliczać kto ile zyska czasu, natomiast zbyt mało mówi się o wykonaniu zadań produkcyjnych w czasie skróconym i o minimalizacji kosztów społecznych reformy. Minister nie był odosobniony w swoich sądach. Posłowie mówili także o pewnych tendencjach załatwiania swoich spraw przez poszczególne grupy zawodowe.**

— Posłowie są blisko wyborców, nie ma więc powodu kwestionować pewnych tendencji, o których mówili. Natomiast projekt rządowy zakładający tożsamość między czasem pracy a wielkością produkcji wynika chyba z bojaźni, że im krócej będziemy pracować tym więcej stracimy, co jest nieprawdą. **Czas jest istotnym ele-**

(Dokończenie na str. 2)

## Walki irańsko-irackie

Trwa wojna irańsko-iracka. Agencja INA podała, że w czasie walk na różnych frontach od południa w niedzielę do południa w poniedziałek zginęło 70 żołnierzy irańskich. Straty irackie wynoszą 15 zabitych. Spalony został zbiornik ropy w Abadanie w irańskiej prowincji Chuzestan. Na rzece Karun zatopiono okręt irański. Tymczasem agencja PARS poinformowała, że walki toczyły się m. in. w stolicy Chuzestanu — Ahwazie. Według ostatnich danych w wyniku ostrzału przez artylerię iracką dzielnic mieszkaniowych Dezfulu 13 bm. zginęło tam 80 osób. PARS pisze, że artyleria irańska zniszczyła posterunek obserwacyjny w okręgu Kutbinda w Iraku.

PAP

## W KRAJU

### TRZECIE „FORUM" — SDP

„Robotnicy 1956, 1970, 1980", — to temat i zarazem hasło wywoławcze kolejnego, trzeciego już „Forum" zorganizowanego wczoraj w Warszawie przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Honorowymi gośćmi dziennikarzy byli robotnicy z Poznania, Szczecina, Gdańska.

„Forum" — spełniające rolę środka opiniotwórczego — stało się tym razem próbą refleksji nad przyczynami kryzysów społeczno - politycznych i gospodarczych, a przede wszystkim odpowiedzi na pytania czym są, i jak się wyrażają aspiracje klasy robotniczej w naszym kraju.

Udział w panelu wzięli: **Władysław Markiewicz, Włodzimierz Wesołowski** oraz **Jadwiga Staniszkis.**

### INICJATYWA UTWORZENIA NARODOWEGO FUNDUSZU POMOCY STYPENDIALNEJ IM. ROBOTNIKÓW WYBRZEŻA

Jak informuje ZNP — obradując w przededzień 10 rocznicy pamiętnego protestu robotników gdańskich w Grudniu 1970 roku, Rada Naczelna Związku Nauczycielstwa Polskiego postanowiła wystąpić z wnioskiem o utworzenie narodowego funduszu pomocy stypendialnej im. Robotników Wybrzeża. Idea powołania takiej fundacji zakłada możliwość świadczenia pomocy materialnej dla dzieci i młodzieży, pobierającej naukę w szkołach i uczelniach wyższych niezależnie od państwowego systemu stypendialnego. Regulamin fundacji został by opracowany w oparciu o szeroką konsultację społeczną.

### AKTUALNE PROBLEMY PRACY PARTYJNEJ

Wczoraj w gmachu KC odbyła się narada sekretarzy komitetów wojewódzkich poświęcona aktualnym problemom pracy partyjnej, którą prowadził członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Kazimierz Barcikowski.** Omówiono aktualną sytuację społeczno - polityczną w kraju, realizację uchwał, VI, i VII Plenum KC przez organizacje i instancje partyjne, a także bieżące problemy pracy partyjnej z młodzieżą.

PAP

## Problemy etyki

# Nauka szuka gwarancji

## Mówi prof. dr Janusz Groszkowski

**— Jaka jest pańska ocena stanu nauki polskiej?**

— Polska nauka wraz z całym krajem przeżywa poważny kryzys. Pomimo ogromnych nakładów jej efektywność, mierzona liczącymi się odkryciami i praktycznymi zastosowaniami, stale maleje. Mamy 50 tys. samodzielnych pracowników nauki, a Polska zmuszona jest kupować za granicą takie „odkrycia", jak licencję na klej do znaczków pocztowych.

**— Nie zawsze naukowcy mieli wpływ na wybór licencji.**

— Niemniej jednak wiele od nich zależało. Niestety, wśród pracowników nauki szerzy się plagiatowanie prac, nieuctwo i nieróbstwo. Nastąpiła groźna w skutkach dewaluacja stopni tytułów naukowych, spowodowana masowym nadawaniem tych godności osobom nie posiadającym elementarnych kwalifikacji etycznych lub zawodowych. Wszyscy wiemy, jak to się odbywało, latami obserwowaliśmy, jak niektórych ludzi na gwałt robiono profesorami. Dziś nie mamy wielkich nazwisk, nie mamy wielkich osiągnięć i nie mamy szans na zmianę tego stanu rzeczy. Dopuszczono się rzeczy najbardziej skandalicznej — naszej młodzieży nie stworzono warunków umożliwiających nadrobienie narosłych opóźnień.

Nikt z nas nie jest bez winy. Nie zawsze wykorzystywaliśmy nasze autorytety i możliwości, aby przeciwstawiać się niekompetencji i nieuczciwości ludzi, którzy wpędzili Polskę w tę straszną sytuację...

**— Dotyczy to także pana, panie profesorze...**

— W proteście przeciw nadużyciom w nauce i wymiarze sprawiedliwości

(Dokończenie na str. 2)

## Choinki z puszczy

**W wielu miastach przystąpiono już do przedświątecznej sprzedaży choinek. Ich pozyskiwanie rozpoczęto przeszło dwa tygodnie temu, a dostarczać się je będzie niemal do samej wigilii. Z obszarów Puszczy Knyszyńskiej, Białowieskiej i Augustowskiej w woj. białostockim trafi w tym roku na rynek woj. lubelskiego, ostrołęckiego i olsztyńskiego blisko 90 tys. jodełek, w większości ze specjalnych szkółek zakładanych z myślą o naszych świątecznych potrzebach.**

**N/z.: wyrąb choinek w Puszczy Knyszyńskiej w Nadleśnictwie Dojlidy.**

**CAF — Roman Sieńko**

## Pogoda na jutro

**Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie umiarkowane, lokalnie wzrastające do dużego z możliwością przelotnych opadów śniegu z deszczem lub śniegu. Temperatura od minus 2 st. C rano do około plus 1 st. C w ciągu dnia. Wiatry z kierunków zachodnich umiarkowane okresami dość silne.**

**Uwaga: drogi śliskie.**

## Sprawa zakładników

Prezydent Iranu abolhasan **Bani Sadr** oświadczył wczoraj, że Stany Zjednoczone muszą najpierw zwrócić Iranowi zamrożone aktywa i wówczas kryzys irańsko - amerykański w sprawie zakładników może być rozwiązany. Na konferencji prasowej w Teheranie Bani Sadr wydawał się sugerować, że zwrot majątku b. szacha, a więc jeden z irańskich warunków zwolnienia zakładników jest mniejszym problemem.

PAP

**W porcie gdyńskim przy nabrzeżu Polskim dokerzy wyładowują statek „Carinthian Reefer", który przywiózł 3500 ton masła z Nowej Zelandii.**
**N/z.: Wyładunek masła ze statku do wagonów i samochodów. Wyładowują brygady nr 102 Tadeusza Mielczarka i 101 Pawła Hinca.**
**CAF — Uklejewski — Telefoto**

## Jak tworzy się administracja Reagana?

# 10 tys. stanowisk do wymiany

*(Korespondencja z Nowego Jorku)*

CHOCIAŻ prezydent-elekt Ronald Reagan prowadzi nieustające rozmowy na temat kształtu swego gabinetu — pobił on już powojenny rekord innych prezydentów-elektów jeśli chodzi o długość czasu, jaki potrzebny mu jest na sformowanie swej administracji. We dług niektórych znawców przedmiotu, powodem tego wolnego tempa jest uchwalona za rządów Cartera ustawa o tzw. konflikcie interesów członków administracji. Ustawa ta wymaga, aby członkowie rządu zerwali wszelkie dotychczasowe kontakty z prywatnymi firmami, aby

(Dokończenie na str. 2)

# Stanowisko Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium CK SD w sprawie rozwoju usług i drobnej wytwórczości

■ Działalność usługowa oraz drobna wytwórczość odgrywają coraz większą rolę w procesach rozwoju społeczno-gospodarczego i zaspokajania potrzeb ludności. W ostatnich latach zapoczątkowana została wspólna polityka PZPR i SD w tym zakresie.

■ W ocenie społecznej rozwój usług oraz drobna wytwórczość szczególnie dotkliwie odczuły nadmierną centralizację planowania i zarządzania.

■ Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium CK SD uważają za niezbędne pilne przyśpieszenie rozwoju szerokiej strefy usług.

■ Nieodzowne jest opracowanie programu rozwoju usług na lata 1981–1985. Udział wydatków na usługi w przychodach pieniężnych ludności powinien wzrosnąć z ok. 12 proc. obecnie do ok. 16 proc. W 1981 r. najszybciej powinny wzrastać usługi bytowe, zaspokajające codzienne potrzeby ludności, a zwłaszcza związane z mieszkaniem, motoryzacją, z naprawami zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego oraz usługi remontowo-budowlane, pralnicze i odzieżowe.

■ Znaczny postęp musi nastąpić w usługach dla wsi i rolnictwa; przyspieszyć należy rozwój usług z zakresu ochrony zdrowia, turystyki i wypoczynku, transportu i łączności oraz usług kulturalno-rozrywkowych.

■ Program centralny powinien formułować jedynie kierunkowe cele i zadania w sferze usług oraz podstawowe środki niezbędne dla ich realizacji. Wzrosnąć natomiast musi rola programowania terenowego dotyczącego tej dziedziny działalności gospodarczej.

■ Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium CK SD uznają za konieczne znaczne przyspieszenie w latach 1981–1985 rozwoju uspołecznionej drobnej wytwórczości – państwowej i spółdzielczej – oraz rzemiosła. To ostatnie odgrywa istotną rolę w zaspokajaniu rosnących potrzeb społecznych na usługi i towary rynkowe. W najbliższych latach, obok ilościowego rozwoju rzemiosła, trzeba również unowocześnić jego potencjał.

■ Generalne zasady polityki wobec rzemiosła powinny zapewnić mu stabilne warunki; dotyczy to m. in. polityki podatkowej i różnych form pomocy państwa. Trzeba stymulować rozwój deficytowych rodzajów usług i produkcji rzemieślniczej. Niezbędne jest zniesienie limitowania jego świadczeń oraz wprowadzenie dalszych ułatwień w zaopatrzeniu w materiały i surowce oraz maszyny i urządzenia, a także wzrost kredytów na inwestycje. Rozwijana będzie spółdzielczość rzemieślnicza.

■ Istnieje konieczność wprowadzenia szeregu ułatwień dla przechodzących z przemysłu do rzemiosła, np. zachowania prawa do emerytury.

■ Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium CK SD stoją na stanowisku konsekwentnego podnoszenia na wyższy poziom społecznej rangi pracowników usług i drobnej wytwórczości; sukcesywnej poprawie powinny ulegać ich materialne i socjalne warunki pracy. Wspólne założenia rozwoju tych dziedzin działalności gospodarczej znajdują odzwierciedlenie w opracowywanym przez rząd planie 5-letnim na lata 1981–1985.

PAP

# Goliat portowy

(Dokończenie ze str. 1)

rowanego przez kpt. **Kazimierza Toczka** i „Mai" obsadzonej załogą z kierownikiem **Michałem Ogonowskim** przebiegał sprawnie przez Morze Czarne i Śródziemne oraz Atlantyk aż do kanału La Manche, dopiero pod Dover konwój ze względu na sztorm musiał przeczekać trzy doby; następnie stracił dobę ze względu na pogodę po przejściu Kanału Kilońskiego.

Nowy dźwig pływający ma własny napęd i może poruszać się z szybością 6 węzłów. Potężne ramię dźwigu zatacza pełne półkole i może przenosić ciężary na głównym haku o wadze 300 ton z wysięgiem 10 m za burtę a na haku pomocniczym ciężary 100-tonowe. Ramię dźwigu w pozycji leżącej znajduje się 32 metry nad poziomem wody, a podnosić się może do wysokości 60 metrów. Na rufie dźwig posiada pomost, na którym może przewozić ładunki o ciężarze 900 ton. Jednostka ma pełne wyposażenie i zaplecze socjalne dla 15 - osobowej załogi.

„Mają" będzie niesłychanie przydatna w naszych obu portach, oraz w stoczniach. Może ona przenosić wielkie sekcje statków, zdejmować ze slipów duże jednostki, a również służyć przy podnoszeniach z dna morskiego mniejszych statków.

(wś)

# W X rocznicę Grudnia 1970

(Dokończenie ze str. 1)

wanie kamienia węgielnego pod Pomnik Ofiar Grudnia 1970. Zostanie poświęcone miejsce budowy pomnika i odbędzie się uroczysta msza święta z homilią.

O godz. 20.15 połączone chóry Trójmiasta wykonają „Requiem" Mozarta w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Jak już informowaliśmy — plenum MKZ w Gdańsku zaapelowało do członków „Solidarności" i całego społeczeństwa, aby w dniach obchodów X rocznicy wydarzeń grudniowych zachowano powagę i spokój oraz nie podejmowano — poza oficjalnymi — żadnych innych akcji.

Z udziałem kilkuset dziennikarzy krajowych i zagranicznych — przybyłych na Wybrzeże w związku z obchodami X rocznicy wydarzeń grudniowych — wczoraj w hotelu „Hevelius" odbyła się konferencja prasowa, którą prowadził redaktor naczelny Agencji Prasowej Interpress **Mirosław Wojciechowski.** Uczestniczyli w niej: przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległych Stoczniowców w Gdańsku **Henryk Lenarciak,** sekretarz SKBP **Zygmunt Manderla,** autor koncepcji monumentu **Bohdan Pietruszka** oraz artysta-rzeźbiarz **Robert Pepliński i Wiesław Szyślak.** Obecni byli także proboszcz parafii kościoła Św. Brygidy ks. kanonik **Henryk Jankowski** oraz rzecznik prasowy MKZ NSZZ „Solidarność" w Gdańsku **Arkadiusz Rybicki.**

Zebranych poinformowano obszernie o historii obchodów rocznicy Grudnia, realizacji idei pomnika oraz zaangażowaniu wielu załóg zakładów pracy Wybrzeża i Śląska, a także ludzi dobrej woli, by można było w godny sposób uczcić pamięć poległych przed dziesięciu laty. Odpowiadając na pytania Henryk Lenarciak mówił również o swojej działalności społecznej i zawodowej na terenie stoczni, a twórcy pomnika — o ogromnym wkładzie pracy, jakiego nie szczędził nikt, by zrealizować projekt uczczenia poległych stoczniowców.

Przekazano także informacje, że na razie na tablicy przy pomniku nie zostaną umieszczone nazwiska poległych, a także — że zgłoszono władzom projekt, by miejsce, w którym stoi pomnik, otrzymało nazwę placu Solidarności.

A.

# Zakończył się III Zjazd SZSP

(Dokończenie ze str. 1)

studenckich, a w szczególności ZSP, ZMS i ZMW.

Na zjeździe wybrano nowe władze związku — Radę Naczelną i Komitet Wykonawczy. Rozdziału mandatów dokonano na podstawie danych o stanie zorganizowania na dzień 1 stycznia 1980 r. Prezesem Rady Naczelnej został **Tadeusz Sawic,** dotychczasowy przewodniczący RG SZSP, wiceprzewodniczącym — **Ireneusz Nawrocki.** W skład Komitetu Wykonawczego weszło 14 osób.

ztm

# VIII Kongres ZSL

(Dokończenie ze str. 1)

Podobnie, jak w dwóch poprzednich latach, także na wczorajszych obradach dominowały problemy rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Przytoczono dalsze rzeczowe dowody uzasadniające potrzebę faktycznego przestawienia się gospodarki narodowej na produkcję na potrzeby rolnictwa.

Zgłoszono też wiele postulatów dotyczących podniesienia poziomu oświaty, ochrony zdrowia na wsi oraz zmniejszenia różnic między wsią i miastem w możliwościach korzystania ze zdobyczy kultury i nauki.

W podjętej uchwale określającej miejsce i rolę ZSL w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym kraju konstatuje się stwierdza m. in., że:

● ZSL jest rzecznikiem i współtwórcą demokratycznych reform, które zapewniają wyjście kraju z kryzysowej sytuacji oraz odpowiadają aspiracjom i dążeniom społeczeństwa.

● Uznaje przewodnią rolę klasy robotniczej i jej partii marksistowsko-leninowskiej w państwie i społeczeństwie.

● W ramach Frontu Jedności Narodu ZSL wspólnie z PZPR i SD oraz innymi siłami opowiadającymi się po stronie socjalizmu, będzie współdziałać na rzecz umocnienia ustroju konsolidacji wszystkich sił społecznych.

● ZSL, skupiając w swych szeregach przede wszystkim chłopów i pracowników rolnictwa i gospodarki żywnościowej, ponosi szczególną odpowiedzialność za społeczno-gospodarczy rozwój wsi, rolnictwa oraz wyżywienie narodu.

● Doskonalenie systemu gospodarczego musi się opierać na eliminowaniu partykularyzmów resortowych, branżowych i regionalnych.

● W najbliższym okresie, mimo ograniczeń wynikających ze zmniejszenia ogólnych nakładów inwestycyjnych, udział rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej w tych nakładach powinien kształtować się w granicach 30–40 proc. Musimy wygospodarować środki na zwiększenie dostaw artykułów przemysłowych dla rolnictwa.

● Istotne znaczenie dla wzrostu produkcji rolniczej i stabilizacji gospodarstw indywidualnych ma odpowiedni poziom dochodów i warunków życia rolników.

● Współpraca PZPR z ZSL jest podstawowym wyrazem urzeczywistniania sojuszu robotniczo-chłopskiego na płaszczyźnie politycznej.

● Stoimy – czytamy w zakończeniu uchwały – przed wielką szansą odnowy i uzyskania realnego postępu we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. Zróbmy wszystko, ażeby tę szansę w pełni wykorzystać zgodnie z żywotnymi interesami narodu i naszej ludowej Ojczyzny.

W apelu skierowanym do członków i sympatyków stronnictwa i mieszkańców wsi, kongres zwraca się do wszystkich rolników, aby ze swej strony uczynili wszystko dla pomniejszenia skutków tegorocznego nieurodzaju i zapewnienia w maksymalnie możliwych rozmiarach dostaw produktów rolnych.

Nakazem chwili – głosi apel – stało się umocnienie naszego ludowego państwa.

Wspólnie z naszymi partnerami PZPR i SD, wspólnie ze wszystkimi siłami patriotycznymi skupionymi we Froncie Jedności Narodu odpowiadamy za Polskę Ludową. Tej wielkiej odpowiedzialności jesteśmy świadomi. Dobro Ojczyzny było i jest naszym najwyższym obowiązkiem. Ten obowiązek wypełnimy.

Zabierając głos na zakończenie obrad kongresu prezes nowo wybranego NK ZSL **Stanisław Gucwa** powiedział m. in., iż kongres udowodnił w sposób nie budzący wątpliwości, że stronnictwo zdecydowanie opowiada się za konsekwentnie realizowaną odnową w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Dla każdego, kto kieruje się nadrzędnym interesem Polski i socjalizmu, kto rozumie pojęcie polskiej racji stanu, nie ma mowy o odwrocie od konsekwentnie realizowanej odnowy.

Ustawicznym zadaniem stronnictwa musi być wytężona walka i praca na rzecz Polski.

Na nasz zbiorowy wysiłek, na jego owoce – oświadczył mówca – oczekuje nasza Ojczyzna, chłopi polscy i cały naród.

PAP

# Pół wieku w jaskini

Olga Gallardo, ochotniczka lokalnej organizacji Czerwonego Krzyża Copiago znalazła zupełnie zdziecinniałego mężczyznę, który w 1938 roku ukrył się ze strachu przed służbą wojskową i do ubiegłej niedzieli przebywał bez przerwy w jaskini. Człowiek ten, mieszkaniec Copiago, obywatel Chile, nazywa się Venaro Bayona Zarate, nie zna radia ani telewizji ani żadnych elementarnych zdobyczy cywilizacji; przez 42 lata jadał surowe mięso polując głównie na myszy i jaszczurki.

PAP

# Symulowana katastrofa

Jedna z rozgłośni w Santo Domingo (Dominikana) nadała informację o zderzeniu samolotu typu „Boeing 747" (Jumbo-Jet) z awionetką „Cessna". Wypadek miał nastąpić nad jedną z wysepek w pobliżu Dominikany. Z komunikatu, który wywołał ogromne poruszenie wynikało, że 53 osoby zginęły i że duża liczba pasażerów odniosła ciężkie rany. Po kilku godzinach wspomniana rozgłośnia nadała następną wiadomość: mianowicie, iż depeszę na temat katastrofy sfingowano i że nadano ją celowo, aby sprawdzić stan gotowości wszystkich służb (wojska, strażaków, szpitali, obsługi lotnisk, etc.) na wypadek katastrofy podobnego rodzaju. Rozgłośnia oceniła „stan owej gotowości" jako tragiczny.

# 10 tys. stanowisk

(Dokończenie ze str. 1)

nie tylko zrezygnowali ze swoich poprzednich funkcji, ale także uporządkowali tzw. więzi formalne i rodzinne z przedsiębiorstwami i firmami, których byli właścicielami lub udziałowcami.

Jednocześnie senator demokratyczny Robert Byrd, dotychczasowy przywódca większości w senacie, ostrzegł prezydenta-elekta, iż w razie wysunięcia przezeń — o czym się szeroko w Ameryce pisze — generała Haiga na stanowisko sekretarza stanu, kandydatura ta pociągnąć musi bardzo wnikliwe badania w Kongresie z uwagi na rolę Haiga w czasie afery Watergate.

Sądząc z raportów prasy amerykańskiej, nie jest to jedyny kłopot Reagana w rozmowach na temat kompletowania nowej administracji. Szereg bowiem jego kandydatów posiada rozległe interesy finansowe i nie kwapi się z poddaniem się procedurze przesłuchań przez Kongres.

Powtarzające się stale nazwiska ewentualnych członków przyszłego rządu — Waltera Vristona, Georga Shultza, Williama Smitha, Williama Caseya i Caspara Veinberga — potwierdzają, że Reagan pragnie bazować na ludziach powiązanych z wielkim biznesem, reprezentujących z małymi wyjątkami konserwatywny, menażerski establishment republikański zachodniego wybrzeża.

Struktura rządu Reagana ma przypominać nieco zarząd rady korporacji, przy czym prezydent-elekt wyznacza dużą rolę tzw. wewnętrznemu gabinetowi, wobec którego odpowiadaliby szefowie poszczególnych resortów.

Podczas gdy proces zmiany administracji obserwowany jest z nadzieją przez republikanów, dla 10 tysięcy demokratów tracących posady oznacza to początek osobistego kryzysu. Byli członkowie ekipy Cartera — zwłaszcza przybysze z Georgii — szukają gorączkowo pracy, która dałaby im równorzędne lub choćby zbliżone zarobki. Dla ludzi, którzy nie potrafili sobie wyrobić tzw. stosunków w Waszyngtonie, jest to sprawa nielatwa.

Na tym tle dodatkowej wymowy nabiera swoisty bestseller republikanów, którym stało się liczące 160 stron wydawnictwo pod oficjalnym tytułem „Rządowe posady o charakterze politycznym i wspierającym", nazywane tu w żargonie politycznym „plum booc"; wymienia się w nim ponad 4 tysiące stanowisk w 121 federalnych agencjach, które są oficjalnie do objęcia. W praktyce oczywiście nastąpi wymiana także na wielu innych stanowiskach.

O stanowiska ogłoszone w „plum booc" już rozpoczęła się po cichu zacięta walka. Największe wpływy przy ich rozdziale posiada działacz republikański z Brooklynu, George Clark, oraz wspomniany już William Casey, który był menażerem kampanii wyborczej Reagana, a obecnie wspominany jest w prasie jako potencjalny kandydat na dyrektora CIA.

Ważnym problemem jest dla Reagana także włączenie do swej administracji przynajmniej jednej kobiety oraz dwóch do trzech członków grup etnicznych i przedstawiciela czarnych Amerykanów. Reguły gry muszą tu być zachowane...

EWA BONIECKA

Interpress

# Proces K. Tyrańskiego

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie byłego dyrektora naczelnego „Minexu" — Kazimierza Tyrańskiego, wczoraj przedstawili swoje opinie o głównym oskarżonym biegli psychiatrzy i psycholog.

Według orzeczenia psychiatrów u K. Tyrańskiego nie stwierdzono objawów choroby psychicznej. Od 1958 r. wskutek urazu głowy u oskarżonego podejrzewano padaczkę, jednakże analiza całej dokumentacji lekarskiej oraz obecnie przeprowadzone badania nie dają podstawy do przyjęcia tej hipotezy za wiarygodną.

W konkluzji biegli stwierdzili, że brak jest podstaw do przyjęcia, aby w odniesieniu do zarzucanych czynów K. Tyrański miał zniesioną lub w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznawania ich znaczenia i zdolność kierowania swym postępowaniem.

Sądowi przedstawił też swoją opinię psycholog. Wynika z niej, że u K. Tyrańskiego nie stwierdzono objawów patologicznego obniżenia sprawności intelektualnej i pozostaje ona w normie.

Dzisiaj spodziewane jest zamknięcie przewodu sądowego i udzielenie głosu stronom. Jako pierwszy głos zabierze oskarżyciel publiczny.

PAP

# Nauka szuka gwarancji

(Dokończenie ze str. 1)

rzekłem się swoich funkcji w OK ZJN, a także złożyłem mandat posła i zastępcy przewodniczącego Rady Państwa. Nie podano tego faktu do wiadomości.

— Wróćmy do dnia dzisiejszego — obowiązkiem ludzi, uczciwych ludzi związanych z Polską Akademią Nauk, jest takie pokierowanie procesem odnowy, aby podobny kryzys nie mógł się nigdy powtórzyć. Jak tego dokonać?

— Musimy przede wszystkim stworzyć instytucjonalne gwarancje ochrony środowiska naukowego polskich uczonych przed zgubnymi naciskami. W dalszej kolejności owe instytucjonalne gwarancje musimy konsekwentnie wykorzystać przeciw próbom przenikania do środowiska osób niewłaściwych. Jeżeli się z tym uporamy, to inne problemy, np. organizacyjne, dadzą się rozwiązać o wiele łatwiej.

— Jakie gwarancje ma pan na myśli?

— Ważnym elementem gwarancji odnowy może stać się nowa ustawa o Polskiej Akademii Nauk. Oczywiście, jeżeli zdołamy wywalczyć uznanie zasady niezależności PAN od administracji państwowej oraz całkowitą samorządność i obieralność organów akademii. Liczę także na niezależne związki zawodowe „Solidarność" jako narzędzie ochrony uczonych i forum, którym nie będą mogli powodować zwolennicy starych porządków. Ponieważ jednak ani nowa ustawa, ani nowe związki zawodowe nie wyręczą nas w procesie samooczyszczania środowiska uczonych od szkodliwego balastu — co obecnie uważam za najważniejsze — postuluję powołanie czegoś, co na niedawnym Zgromadzeniu Ogólnym Polskiej Akademii Nauk nazwałem „Sądem Dyscyplinarnym Uczonych". Instytucji tej należałoby powierzyć przeprowadzenie weryfikacji (pod względem etycznym i zawodowym) tej części kadr naukowych, która dopuszczała się nadużyć lub która nie posiada niezbędnych kwalifikacji.

— Czy sąd taki nie naruszałby kompetencji organów wymiaru sprawiedliwości?

— Sąd Dyscyplinarny Uczonych nie orzekałby kar, a jedynie badał przypadki ciężkich nadużyć popełnionych przez pracowników nauki. Badałby np. przypadki rażącego braku kwalifikacji naukowych i występowałby z wiążącymi opiniami i wnioskami do instytucji naukowych i administracyjnych. Prawo do oskarżenia powinna mieć jakakolwiek osoba, której zdaniem popełniono ciężkie wykroczenie. Umożliwi to zbadanie każdej ludzkiej krzywdy, w tym i spraw, które były dotąd skutecznie tuszowane. Od wielu tygodni krążą po Polsce, w setkach egzemplarzy, tzw. listy otwarte i inne pisma skierowane do władz państwowych, instytucji społecznych i naukowych, zawierające różne zarzuty wobec osób wymienionych z nazwiska, zajmowanego stanowiska i sprawowanej funkcji, osób, od których wymaga się wysokich kwalifikacji moralnych, etycznych i zawodowych. Zarzuty te obejmują między innymi tolerowanie i popieranie przestępstw kryminalnych, prześladowanie i skazywanie tych, którzy przeciwstawiali się nadużyciom, nieujawnianie fałszerstw, przewlekanie postępowań sądowych, niedopuszczanie dowodów przestępstw, ochranianie plagiatorów itp. Osoby obciążone tymi zarzutami figurują w „Informatorze Nauki Polskiej", gdzie obok nich znajdują się nazwiska członków polskiej społeczności naukowej, społeczności, której nie może być obojętne, w jakim występuje towarzystwie.

— Od pańskiego wystąpienia na Zgromadzeniu Ogólnym PAN upłynęło sporo czasu. Jaki los spotkał wspomniany wniosek?

— Pomimo mojego wniosku i pomimo tego, że fakty wymienione w krążących po Polsce pismach stały się tajemnicą publiczną, nic mi nie wiadomo o jakiejś reakcji władz lub osób, którym zarzuty te postawiono.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: MIECZYSŁAW KOMUDA

Interpress

## SPRAWY I SPRAWKI

### LADY KIEROWNICY

We Wrocławiu rozstrzygnięto doroczny konkurs na najlepszego taksówkarza, organizowany przez WZUHiU pod hasłem „Zawsze do usług". Tym razem najwyższe laury zdobyła p. Alicja Piątkowska, prowadząca „taxi" z numerem bocznym 3600. Ponadto pięciu kierowców otrzymało równorzędne wyróżnienia.

### WILKI W LASACH WOJ. SZCZECIŃSKIEGO

Szczecińscy myśliwi stwierdzili ślady kilku wilków. Zauważono je w lasach na pograniczu woj. szczecińskiego i koszalińskiego na zachód od miejscowości Recz Pomorski.

Ze śladów wynika, iż zawędrowały tam cztery wilki, idące ze wschodnich części Polski. Jest to pierwszy od wielu lat ślad wilków w tych rejonach.

# Dolarowe wpłaty firm zagranicznych

# Kobiety z Tucholi haftują banderę dla „Daru Młodzieży"

Szybko rośnie konto dewizowe Społecznego Funduszu Budowy „Daru Młodzieży". Wyższa Szkoła Morska otrzymała informację z Londynu, że staraniem zarządu spółki Gdynia — America Shipping Lines kilka firm zagranicznych przekazało na konto wpłaty dewizowe. I tak: Gdynia — America Shipping Lines (Londyn) Ltd. sumę — 4882 dolary czekiem wystawionym przez Barclays Bank International Ltd. w Londynie, firma Stelp and Leighton (jest to generalny agent pasażerski tss. „Stefan Batory") kwotę 500 funtów na czeku wystawionym na Midland Bank Ltd. (Londyn).

Z inicjatywy wyżej wymienionej londyńskiej spółki w łańcuchu dobrej woli odpowiedzieli inni agenci z Hiszpanii. Spółka agencyjna „Poliberia" w Madrycie zadeklarowała dotację w wysokości 100 tys. pesetów, a spółka „Polsuardias" w Las Palmas kwotę aż 350 tys. pesetów.

Również w kraju idea pomocy w budowie „Daru Młodzieży" zatacza szerokie kręgi. Dowiadujemy się, że kobiety ziemi bydgoskiej pomne wspaniałego czynu swoich matek, które przed 50 laty ufundowały i wyhaftowały banderę dla „Daru Pomorza", również przystąpiły do szycia galowej bandery dla przyszłego „Daru Młodzieży". Przewodniczący Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Budowy „Daru Młodzieży" w Bydgoszczy Zbigniew Bartel poinformował, że hafciarki z pomorskiego miasta Tucholi przystąpiły już do pracy. W haftowanie bandery wkładają swój cały kunszt, aby była ona gotowa na czas jej podniesienia na żaglowcu latem 1982 r.

(wś)

# Stan i zadania kultury

Przedstawiciele środowisk twórczych stolicy wzięli udział w zorganizowanej 15 bm. przez KW PZPR w Warszawie naradzie partyjnego aktywu kulturalnego. W toku obrad dokonano oceny aktualnej sytuacji w dziedzinie kultury i wynikających z niej zadań stojących przed partią i skupionymi w jej szeregach ludźmi kultury i sztuki.

# Zaproszenie na wykład

Instytut Automatyki Okrętowej Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni zaprasza wszystkich zainteresowanych na wykład pt. „Problemy automatyzacji statków oceanograficznych", który wygłosi prof. dr nauk technicznych **I. R. Freidzon** z leningradzkiego Instytutu Elektrotechnicznego.

Wykład odbędzie się w gmachu głównym WSM w Gdyni, ul. Czerwonych Kosynierów 83, jutro o godz. 11.15 w sali 251 C.

# Wolne soboty

(Dokończenie ze str. 1)

mentem produkcji, ale nie decydującym. Po drugie rządowy projekt zakłada skracanie tygodnia pracy, a nie czasu pracy. W zasadzie przecież nie zmieni się czas pracy tych, którzy pracują w wymiarze 46 godzin (spadek jest minimalny i jak obliczają niektórzy wynosi 9 godzin w skali roku, choć inni twierdzą, że 40). Spadek czasu pracy zatrudnionych w systemie trzyzmianowym i czterobrygadowym wynosi 5—6 proc. w skali roku. Jeśli chodzi natomiast o pracowników zatrudnionych dotychczas w wymiarze 42 godzin, ich czas pracy ulega nawet wydłużeniu (średnio o 56 godzin). Stąd także taka krytyka projektu rządowego.

**— Załóżmy, że przyjęty zostanie wariant 5 razy 8, czyli 40-godzinny tydzień pracy. Jak odrobić skrócony czas? Co mówią na ten temat załogi, bo dyskusja tam teraz trwa, a pan, jak wiem, bacznie ją obserwuje.**

— Dyskusja dotyczy właśnie nie tyle czasu pracy, co dyspozycyjności pracownika. To, że wydajność jest w tej chwili niższa od możliwej, jest nie tylko rezultatem rozdyskutowania, jak często się mówi, ale po prostu ludzie nie mają co robić. W takiej sytuacji uporczywe twierdzenie, że krócej znaczy mniej, jest niczym innym jak próbą manipulacji.

**— Dyspozycyjność ma bardzo wiele aspektów.**

— Oczywiście, tkwi głęboko w systemie organizacyjnym zakładu pracy. Badania wykazują, że w niektórych przedsiębiorstwach traci się 30—40 proc. czasu z dnia roboczego na nieplanowe przerwy oraz czynności przygotowujące rozpoczęcie i zakończenie zmiany. W „Radoskórze" mówiono mi: nie musimy wcale pracować 8,5 godziny dziennie, jeśli zamiast o godzinie 6.20 będziemy na stanowiskach pracy pięć minut przed szóstą i skończymy pracę punktualnie o godzinie 14.00, a nie jak teraz dwadzieścia minut wcześniej. Decyduje o tym przede wszystkim wewnętrzna organizacja, ale nie tylko. To także kwestia dojazdów do pracy, a pociągi i autobusy, jak wiadomo, spóźniają się nagminnie. To tylko jeden z przykładów na poparcie oczywistej tezy, że czas pracy nie może być wypreparowany z całokształtu warunków ekonomicznych, technicznych, społecznych, czego projekt rządowy zdaje się nie dostrzegać.

**— W umowie społecznej z Jastrzębia jednoznacznie sprecyzowano termin wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy od 1 stycznia 1981 roku. Górnictwo jest dziś najbardziej newralgicznym ogniwem decydującym o stanie gospodarki. Jakie tam proponuje się rozwiązania?**

— Byłem w pięciu kopalniach na Śląsku, gdzie rozmawiałem z dyrekcjami, przedstawicielami NSZZ „Solidarność", z górnikami. Mówiono: jeśli wydobycie węgla zmniejszy się, to na pewno nie w takim stopniu, jak wynikałoby to z mechanicznego przeliczenia skróconego czasu pracy. Już się zmniejszyło, bo realnie spojrzano na możliwości produkcji i na statystykę, która rosła dotąd ku pokrzepieniu serc, ale na papierze. Pięciodniowy tydzień pracy w opinii górników nie oznacza wcale dwudniowej ciszy w kopalniach. Przeciwnie uznaje się, że od 5—15 proc. załogi będzie pracować w soboty i niedziele (oczywiście z zagwarantowaniem innych wolnych dni w tygodniu) w celu przeprowadzenia prac remontowych i konserwacyjnych. W górnictwie maszyny pracowały przecież od awarii do awarii i w biegu podmieniali się przy nich ludzie.

**— Reforma czasu pracy nakłada się na reformę gospodarki. Czy nie za dużo dwu aż takich grzybów w barszcz?**

— Przeciwnie. Skracanie czasu pracy idące w parze z reformą gospodarczą poprawia wyniki produkcyjne. Sprawdzono to już w innych krajach np. w ZSRR. Nasza reforma ma umniejszyć odgórne wskaźniki, limity itd. itp. W Radomskiej Fabryce Telefonów mówiono: pracując w wymiarze 40 godzin w tygodniu możemy podwyższyć produkcję o 3 proc., jeśli nie będą nas gnębić limity i jeśli kooperanci będą solidni.

**— Mówimy o powiązaniach reformy czasu pracy z kosztami społecznymi. Jak zamierza się skorelować te dwa elementy?**

— Właśnie. Wstrząsnęła mną informacja zredagowana wielkim drukiem, wywieszona na tablicy w jednym z zakładów pracy: w związku z przedłużeniem dnia pracy do 8,5 godziny żłobek będzie czynny od godziny 5.00 rano. Czy te koszty dostatecznie sobie uświadamiamy? Mam wątpliwości.

**— Czy nasze doświadczenie z wprowadzeniem wolnych sobót przydają się w gorączkowych przygotowaniach do reformy tygodnia pracy?**

— Jest takie miasto i taki zakład pracy, w którym, na zasadzie eksperymentu, od 1967 obowiązuje skrócony tydzień pracy. Tym zakładem jest Radomska Fabryka Farb i Lakierów. Już bardzo dawno sformułowano tam następujące wnioski: perspektywa dwóch dni wolnych w tygodniu jest jednym z największych bodźców wyzwalania rezerw w zatrudnieniu i wydajności pracy.

Rozmawiała: EWA OSTROWSKA

Interpress

Brak węgla spowodował wstrzymanie produkcji w Chełmskim Kombinacie Cementowym. Wg. aktualnych ocen przerwa w produkcji cementowni może potrwać do końca stycznia przyszłego roku.

N/z.: Tu nie idzie już produkcja. CAF — M. Szyperko — Telefoto

# Przyszłość z przeszłości

NIEZWYKŁY to pomnik, jedyny w swoim rodzaju. Gdy patrzy się na jego strzelistą, ulatującą w niebo sylwetę, mimo woli pod pióro cisną się słowa pełne patosu. Nie trzeba nam jednak słów odświętnych. Ten pomnik nie jest po to by krzepić nim serca od wielkiej okazji, jest po prostu częścią naszej świadomości. Dla jednych to zadośćuczynienie, dla innych — niepokój sumienia, dla nas wszystkich — memento by już nigdy nie splamić się piętnem kainowym. To pomnik pamięci.

Trzeba pamiętać aby zrozumieć wszystko do końca. Zrozumieć to znaczy sięgnąć do samych źródeł, tam gdzie w zalążku rodzi się społeczny rozdźwięk, gdzie drogi tych co rządzą i rządzonych, początkowo nieznacznie, ale nieuchronnie zaczynają się rozchodzić, aż wreszcie nie sposób już usłyszeć wzajemnie swoich głosów. A jeśli już gdzieś słowo jest bezradne jako środek porozumiewania się, tam pozostaje tylko argument siły. Ten pomnik to memento aby nie rozejść się na odległość, którą pokonać może już tylko salwa karabinu, jak tragiczna pointa do błędów nie zauważonych w porę.

My gdańszczanie pamiętamy tamte dni i ich tragiczną pointę po której nastąpiła cisza...

POWIEDZMY sobie prawdę. Był to wybuch żywiołowy. Zaskoczył nas jak nagła erupcja wygasłego wulkanu. Zaskoczył i przeraził. Gniewny żywioł, jeśli nie przewodzi mu myśl, ma siłę niszczącą. Nie wiadomo co zmiecie po drodze. Wystarczyło jednak kilka dni aby ten żywiołowy wybuch gniewu nabrał cech świadomego działania, dążenia do naprawy tego, co było złe.

Jak uczy historia, jest to naturalna kolej rzeczy. Pisano o tym w uczonych księgach, które miały być dla nas drogowskazem. Uczono, jak rodzi się świadomość klasy robotniczej. Ci, którzy szczególnie powinni byli o tym pamiętać, zbyt łatwo uwierzyli w magię swojej wszechwiedzy. Słowa prawdy zbyt często powtarzane, straciły swoje znaczenie i moc. Były jak pusty dzwon, albo raczej jak bełkotliwe dzwonki uwiązane u szyi stada owiec. Służyły temu tylko by bacа lepiej słyszał, która z nich odłączyła się od stada. Któż mógł przewidzieć, że te dzwonki kiedyś uderzą na alarm, na trwogę? Tymczasem ludzie, to nie bezrozumne stado, a gniew ludu pozornie ślepy i niszczycielski, ma swoje racje. Trzeba więc najpierw poznać te racje, zanim użyje się argumentu ostatecznego.

NIE ma większego dramatu niż ten, gdy brat strzela do brata, choć obaj mówią tym samym językiem, choć język jest im dany po to, aby się mogli porozumiewać. Gdy padły strzały wstrzymaliśmy oddech w piersiach; stało się coś, co już odstać się nie mogło, coś czego z pamięci wymazać się nie da. Śmierć bowiem to sprawa ostateczna. Wobec niej milkną wszelkie racje, nie zależnie po której stronie barykady kula dosięgła swoją ofiarę. Gdy milkną salwy, przychodzi czas opamiętania, czas rozpaczy, rachunku sumienia i pytań. W imię czego? Czy musiało się tak stać? Dlaczego?

JEŚLI na te pytania nie ma wyczerpującej odpowiedzi, tym bardziej stają się one natarczywe. Sierpień był odpowiedzią, ale jeszcze połowiczną. Klasa robotnicza bogatsza o tamto doświadczenie, świadoma była już swej siły i tego również, że nie może to być siła ślepa.

I druga strona uczyniła krok naprzód bogatsza o zrozumienie, że ludzie którzy mówią jednym językiem powinni zrobić użytek z tej umiejętności, że muszą poznać swoje racje, nawet jeśli nie mówią tego samego. Były to kroki jeszcze niepewne, pełne wzajemnej nieufności, ale stanowią dowód, że grudniowa lekcja nie poszła na marne i w tym nasza szansa, choć jeszcze wiele pozostało do przemyślenia i to po obu stronach. Dopóki bowiem nie nauczymy się rozumieć wzajemnie, wciąż straszyć nas będzie odległe echo grudniowych strzałów. A przecież mamy wspólną rację. Tą racją jest Polska. Chcemy aby była Ona naszą Matką, jednakowo sprawiedliwą dla wszystkich, zgodnie z ideą socjalizmu.

SPĘKANA ziemia u podnóża monumentu to symbol żywiołu, który rozrywając ziemską skorupę daje znać o swoim gniewie. Pomnik, u dołu jeszcze niekształtny, w miarę jak pnie się w górę nabiera strzelistości, tak właśnie jak ludzka świadomość, która w miarę wzrostu coraz jaśniej określa samą siebie. Trzy krzyże to tradycyjny symbol męczeństwa a jednocześnie przypomnienie trzech kolejnych zrywów, które na przemian, budziły nowe nadzieje po to by znów je zawieść. Kotwice na krzyżach, nie gładkie lecz chropawe, jakby wymęczone, świadczą o tym, że nadzieja choć tak zawodna, mimo wszystko jeszcze nie wygasła i że teraz nie jest ona już matką naiwnych, ale matką tych którzy potrafią madrze, w poczuciu odpowiedzialności strzec jej trwałości. Symbolem gwarancji jest znicz — wiecznie płonący krąg solidarności ludzi dobrej woli.

NADE wszystko jednak jest to pomnik odzyskanej godności przypominający o tym, że człowiek to istota czująca, myśląca, świadoma niepowtarzalności swego istnienia i chce aby tak właśnie ją traktowano.

Gdański monument zmusza do głębokiego zamyślenia nad naszą przeszłością i przyszłością. Punktem wyjścia jest tu dzień dzisiejszy. Jakże inny od tego sprzed lat dziesięciu, sprzed roku i sprzed czterech miesięcy. Po tegorocznym sierpniu zakończonym zawarciem umowy społecznej, po burzliwych doświadczeniach następnych tygodni znaleźliśmy się na drodze wiodącej do rzeczywistego tworzenia narodowej jedności, do powstawania autentycznej wspólnoty celów wszystkich Polaków. Wiemy, że jeśli drogą tą mamy dokądś dojść, jeśli mamy z niej już nie zboczyć, to nie przyjdzie nam omijać wielu trudności, wybierać szlaki łatwe i wygodne.

W historii zamierzchłej i bliższej nam, Polacy przeżywali wiele momentów trudnych, tragicznych, dramatycznych. Stąd w naszym hymnie słowa „jeszcze nie zginęła". Dziś czas wzywa nas do wyciągnięcia wniosków z przeszłości, do wykorzystania całej narodowej mądrości dla stworzenia takiego kształtu Polski socjalistycznej, który odpowiadałby godności ludzkiej i narodowej.

Żyjemy dziś z goryczą w sercach. Czas nie przyniesie zapomnienia, lecz może zabliźnić i uleczyć rany. W grudniu 1980 roku mówimy o zgodzie narodowej, jako ogólnospołecznej potrzebie, jako warunku rozwoju Polski po myśl ll wszystkich jej obywateli. Być może — a takie jest pragnienie Polaków — odsłaniane dziś pomniki upamiętniające ofiary Grudnia, następne pokolenia nazwą pomnikami Zgody Narodowej. Jest dziś szansa, żeby tak się stało.

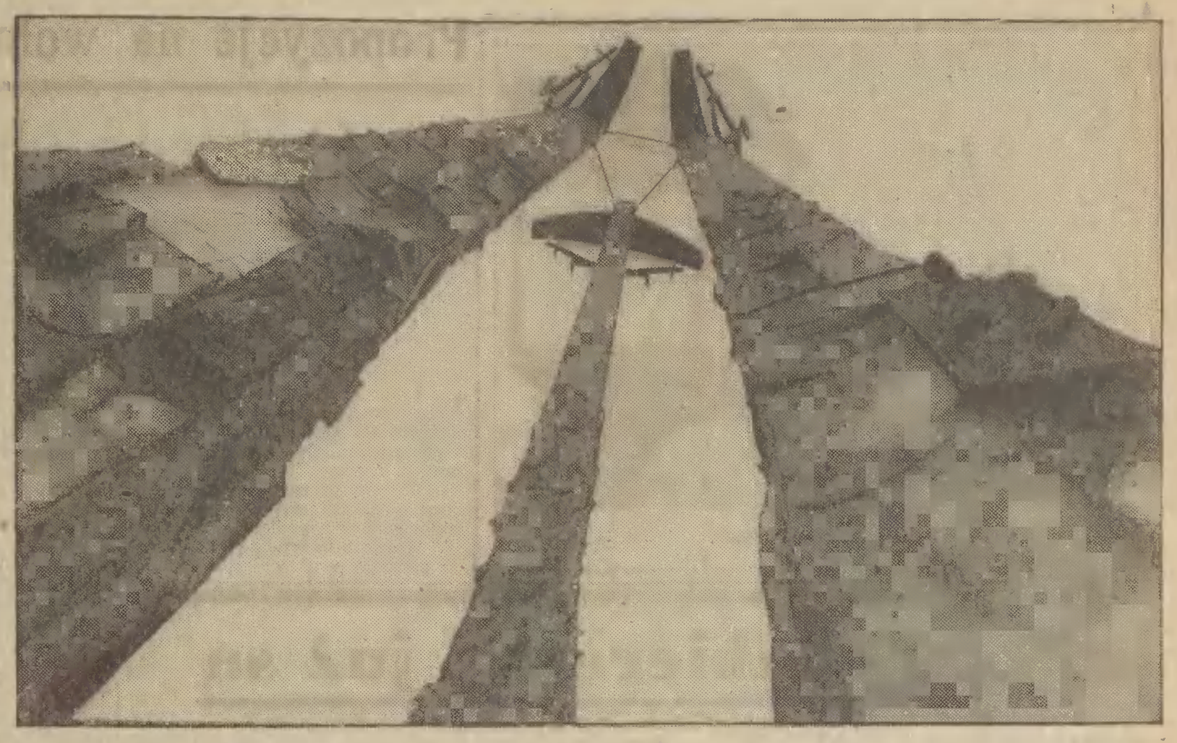

Wiara, nadzieja i życie; trzy krzyże — trzy daty przypominające zakręty dziejowe...

# Pamięć i Przestroga

W biurze Społecznego Komitetu Budowy Pomników Ofiar Grudnia jest kilkadziesiąt karteluszków, przy szpilonych do ściany; najważniejsze adresy, numery telefonów do tych wszystkich, bez których wykonanie pomników byłoby niemożliwe. Tu wszystko ma swoje znaczenie i niezwykły wymiar: trzeba się spieszyć nie tylko, by zdążyć na czas i dotrzymać narzuconych sobie, niezwykle napiętych terminów... Wygląda tak, jakby chciano nagle nadgonić utracone lata i każdy, kto to czuje dokłada własną cegiełkę do owych symboli: pomników pamięci i przestrogi; pomników nadziei.

Doczekały się one już wielu opisów. Ich wymowa jest przecież jednoznaczna. Więc może się stanie tak, jak życzy sobie każdy, by stały się one pomnikami zgody narodowej? Na razie budzą dziesiątki refleksji, wzruszeń i emocji.

• • •

...Wzdłuż lin, otaczających, strzelają wysoko w niebo — krzyże, dziesiątki ludzi. W niedzielne południe tłumy ściągnęły przed bramę stoczni. Przyjrzyjmy się twarzom, zanotujmy ich zachowanie i reakcje. W tej anonimowej zbiorowości są także ci którzy jak głębokie rany, niosą w sercach cierpienie i pamięć tamtych dni.

Starszy mężczyzna w kapeluszu, na wysupłanej z kieszeni karteczce, przepisuje skrupulatnie tekst, umieszczony na ścianie z tyłu pomnika. Z odległości, jaka go dzieli trudno objąć wzrokiem całą treść. Prosi jakiegoś chłopaka o pomoc, a ten powoli. słowo po słowie dyktuje: „...Pan da siłę swojemu ludowi..."

Są reporterzy i amatorzy z aparatami fotograficznymi w garści. Uwieczniają obrazy z ostatniej fazy przygotowań do dzisiejszych uroczystości. Oczy obiektywów kierują się w kierunku grupy, plantującej ziemię. Ziemia ma kolor amarantowy.

— Kiedy tu stanęłam, łzy popłynęły mi z oczu — mówi niewysoka kobieta do stojących — tak jak ona — przygodnych obserwatorek. Komentują dramatyczną scenę, która rozegrała się przed chwilą tuż obok:

— Rzucił się całować TĘ ziemię!

...Widziałem go, jak wznosił do góry złożone ręce, wołał o krzywdzie i nieszczęściu i płakał. Ci co stali najbliżej, wzięli go pod ręce, posadzili na ławce i uspokajali, a potem odprowadzili w kierunku stoczniowej bramy...

Wiara, nadzieja i życie; trzy krzyże — trzy daty przypominające zakręty dziejowe na tak niedługiej przecież, bo zaledwie 36-letniej drodze, gdy napięcia sięgały szczytów, a w walce o tę samą sprawę Polacy stawali się sobie przeciwnikami. Jakże nieprosty był ten szlak, wiodący ku dialogowi i zrozumieniu między rządzącymi a rządzonymi; jakże dramatyczną ma on wymowę właśnie tu — w państwie ludowym.

• • •

W społecznym komitecie budowy w Gdyni przysłuchuję się monologowi człowieka, który dużo widział i przeżył.

Przywraca w pamięci ów piekielny huk i krzyki, warkot helikoptera, tumany gazu, wyrwany z ulicy bruk. Przewodniczący komitetu — wtedy, idąc do pracy — miał mniej szczęścia. Opowiadano mi w stoczni, że na pomoście dosięgło go pięć pocisków. Że żyje — to sprawa czystego przypadku.

Wątek tej historii aż się prosi, by go z wszystkimi szczegółami opisać i — choć bardzo dramatyczny w swej wymowie — wzbogacić o tragiczną aurę tamtych dni... Nie chcę; nie potrafię tego dziś zrobić. Mam bowiem przed oczyma twarz jednego z moich rozmówców, którego sprowokowałem pytaniami by sięgnął do wspomnień.

Przez całe to dziesięciolecie nie musiał wracać pamięcią do tamtych gdyńskich dni. Dziś mówi o scenach, których był świadkiem, pracuje w Prezydium MRN.

Jak żyli, jak ginęli? — to pytania ciągle czekające na odpowiedź. Od nich biegnie historia pełna niedomówień i eufemizmów... Pomniki w Gdańsku i Gdyni są bowiem nie tylko Pamięcią i Przestrogą. To także sprawa sumienia, któremu żaden rachunek i żal nie przyniosą spokoju.

Mężczyzna, który wówczas stał bardzo blisko rozgrywających się wypadków próbuje znaleźć syntezę dla tych uroczystości, jakie odbywać się mają w Trójmieście. Mówi krótkimi zdaniami, ważąc każde słowo:

— Jest na pewno czyjąś wielką zasługą, że te krzyże choć stoją na rozdartej tragedią ziemi, nie zostały wkopane w gruzy naszych ideałów... Ile jednak trzeba było przejść, by dojść do stoczniowej bramy, gdzie stoją te krzyże i odbywają się nabożeństwa? Czy tak właśnie musiało się stać?

Zadaję mu jedno pytanie:

— Czy owe pomniki będą mogły stanowić symbol pojednania?

— Pojednania — tak. Ale nie zapomnienia!

„Który skrzywdziłeś człowieka prostego ■ Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając ■ NIE BĄDŹ BEZPIECZNY poeta pamięta ■ Możesz go zabić narodzi się nowy ■ Spisane będą czyny i rozmowy".
Ten cytat z wiersza C. Miłosza jest umieszczony na pomniku.

Ostatnie prace kosmetyczne wokół pomnika.
Fot. M. Zarzecki

Adam Grzybowski

# Kto da więcej?

**...Kto da więcej? — zachrypnięty głos Edmunda Puzdrowskiego odbija się o ściany Wielkiego Młyna. — Pani w brązowym sweterku przebija o setkę pana z lewej strony trybuny. 4900 po raz drugi, po raz trzeci? Nie! Trzy osoby naraz krzyczą 5500. Po raz pierwszy, po raz drugi, po raz trzeci... Stuk młotka finalizuje transakcję. Ktoś szepcze z boku: — Tanio, w „Desie" jego płótna chodzą za 15—20 kawałków...**

NIEDZIELNY poranek lał deszcz, wiał silny wiatr i niewielka grupka, która około godz. 10 pojawiła się w Wielkim Młynie na aukcji dzieł sztuki na rzecz „Solidarności" i budowy pomników w Gdańsku i w Gdyni nie stwarzała nadziei na specjalne emocje

— To nie Warszawa — mruczeli jeden do drugiego zdegustowani organizatorzy. — I nawet nie pieniądze są ważne, tylko snobów jakby trochę mniej.

Pierwsze oleje nie mają powodzenia. Nawet niskie ceny wywoławcze nie zachęcają onieśmielonej widowni. Przedłużające się momenty ciszy wypełniają muzyką czterej na na czarno ubrani panowie z kwartetu instrumentów dętych z Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej. W końcu jeden z panów nie wytrzymuje i za 1200 złotych staje się właścicielem płótna z kwiatami — bez walki, aż żal...

Drętwo... Nie idą nawet rysunki Jujki. Schodzi się jednak coraz więcej ludzi. Jedni nieśmiało przystają koło schodów, inni chyłkiem wślizgują się na widownię, jakby się czegoś wstydzili. Czas prawdziwych emocji jeszcze nie nadszedł.

Zbliża się godzina dwunasta. Z minuty na minutę sala zapełnia się. Przychodzą rodziny, nierzadko z dziećmi, panie obładowane zakupami....

— Aukcja? Czy to za darmo? — pyta pani w średnim wieku.

— Wejście tak, a dalej to jak dla kogo — odpowiada młody człowiek.

Na wprost drzwi wiszą ogromne fotografie z sierpnia. Przy zaimprowizowanym stoisku grupa młodych ludzi sprzedaje plakaty, zaprojektowane przez małżeństwo Janiszewskich. Tańsze od obrazów. Idą więc jak świeże bułki...

Atmosfera ożywia się. Spocony mężczyzna szarpie nerwowo rękaw żony, którą biała czapeczka wyróżnia z tłumu licytujących. Coraz silniejszy rumieniec, coraz wyższe sumy i... coraz bardziej przerażona twarz męża. — Kochanie, nie mamy tyle pieniędzy — mówi mężczyzna. — Ale mamy czeki — pada natychmiastowa replika. Ostatecznie „Abstrakcja" Konstantego Gorbatowskiego osiąga cenę 6,5 tysiąca złotych.

— Właściwie nie żałuję — stwierdza nowy właściciel. Mieszkanie mamy już od 10 lat. Dorobiliśmy się dwojga dzieci. Przyszedł chyba czas na obrazy... To jest nasz pierwszy.

Nie mija godzina i małżeństwo kupuje jeszcze jeden obraz. Tym razem już wystarczy. Wychodzą obładowani płótnami... żeby nie było pokusy.

Kolejna przerwa. Gra kwartet. Na dworze nadal deszcz.

Licytacja trwa. Od czasu do czasu do akcji wkracza jedna z gdańskich dziennikarek: ceny gwałtownie rosną, temperatura na widowni podnosi się

Dziennikarka staje się właścicielką oprawnego w srebro bursztynu i niewielkiej akwareli. — Zagapiłam się, kiedy licytowali Lama, poszedł tak tanio... — wzdycha z żalem.

Tempo aukcji, jak się okazuje, zależy nie tylko od wartości licytowanych dzieł i zawartości kieszeni kupujących. Najważniejszym okazuje się być człowiek z młotkiem w ręku. Jego inwencja, poczucie humoru, znajomość sztuki i umiejętność nawiązania kontaktu z nabywcami nieraz dyktowała ostateczną cenę. Wśród wielu sławnych ludzi, którzy zdecydowali się wziąć udział w aukcji na rzecz „Solidarności" najjaśniej zabłysnął talent „licytatorski"... literata. Najwyższą cenę jednak (11 tysięcy złotych za olej Usarewicza „Agresja III") wylicytował aktor. Największą znajomością rzeczy wykazał się plastyk: „Obraz olejny, proszę państwa, można zmywać szmatką. Co nie podoba się?... A te ozdoby na ścianę to czysta, żywa wełna. 300 złotych — tylko! Sama wełna warta 500 złotych".

Licytacyjne reguły gry nie wszystkim są dobrze znane. Nieraz dochodzi do mniej lub bardziej istotnych nieporozumień. Dopiero jednak spór przy płótnie Jadwigi Lesieckiej wywołuje drobną burzę. Można „cofnąć młotek", czy nie? Prezenter płótna zasłonił jednego z licytujących. Uderzenie młotka przy 5100 złotych i równoczesny protest tych, którzy chcą dać więcej. Ostrą dyskusję przerywa Jerzy Afanasjew i wbrew regułom gry decyduje o kontynuowaniu licytacji. Wartość obrazu i tak jest wyższa. W końcu pechowiec sprzed kilku minut kupuje „Pejzaż kosmiczny" za 7 tysięcy złotych.

Dochodzi godzina czternasta. Organizatorzy oznajmiają: — Proszę państwa, mamy już ponad 200 tysięcy złotych na budowę pomników w Gdańsku i w Gdyni.

Licytacja trwa. Pod młotek idzie metaloplastyka oparta na motywach rysunków Mai Berezowskiej. Teraz do głosu dochodzą panowie. Błysk w oku i... cena rośnie.

Duże zainteresowanie wzbudza grupa trzech mężczyzn, wokół których rośnie stos obrazów. Potentaci finansowi, badylarze, rodzimi milionerzy? Otóż nie. To tylko przedstawiciele jednego z zakładów pracy. Zostali wydelegowani z bojowym zadaniem zakupienia czegoś, co by się nadawało do przyozdobienia... sal konferencyjnych. Płótna muszą spełniać określone wymogi — powinny być duże, kolorowe i przede wszystkim nie abstrakcyjne.

Czas się kończy. Coraz więcej osób opuszcza salę z cennym nabytkiem. Niektórzy dziwią się sobie; przyszli tylko popatrzeć, wpadli przypadkiem. W Gdańsku nie ma jeszcze tradycji aukcji dzieł sztuki. Bywały wprawdzie giełdy, ale tylko dla zakładów pracy. Po raz pierwszy przeciętny przechodzień z gdańskiej ulicy mógł zasmakować w emocjach walki o ten jeden jedyny, wybrany, do którego oczy się śmieją... Decyzje zapadają szybciej niż w „Desie". Są bardziej spontaniczne. Jeśli nawet jest to snobizm, to na pewno jeden z wartościowszych. Ważny jest także cel aukcji.

— Nie żałuję tych kilkunastu tysięcy złotych. Zostaną one w końcu przeznaczone na piękną sprawę — motywuje lekarz, nabywca czterech płócien.

Trzeba opuszczać Wielki Młyn. Za dwie godziny rozpoczyna się tu spektakl „Sprawa Dantona". Wychodzący z żalem spoglądają na kilkadziesiąt nie wylicytowanych dzieł. Pocieszeniem jest przekazana na koniec informacja, iż za tydzień w Sieni Gdańskiej aukcja zostanie wznowiona.

Z aukcji w Wielkim Młynie uzyskano ponad 416 tysięcy złotych na rzecz „Solidarności". Równie istotny jest fakt, iż odbyło się tu prawdziwe spotkanie ze sztuką.

Aukcja dzieł sztuki w Wielkim Młynie.
Fot. M. Zarzecki

Dorota Jarocka
Grażyna Zubrzycka

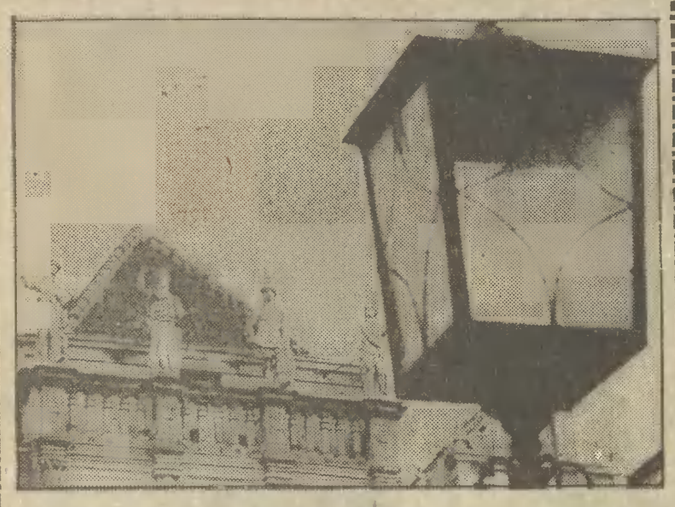

Gdańsk — jeden z domów Głównego Miasta. Fot. M. Zarzecki

# Propozycje na wolne soboty

## Na weekend z „Orbisem"

Tylko kilkanaście dni dzieli nas od rozpoczęcia nowego roku. W styczniu ma być już pięć wolnych sobót. W toczącej się od dłuższego czasu dyskusji nad organizacją życia w tych dniach nie sposób pominąć spraw związanych z wypoczynkiem. Pełniejszy relaks to przecież główny cel, któremu ma służyć dodatkowy czas wolny.

Z pewnością wielu z nas nie będzie odpowiadało spędzanie każdej soboty w domu przed telewizorem lub u znajomych. A więc...

— Chcemy przygotować coś atrakcyjnego na każdą sobotę — mówi dyrektor gdańskiego oddziału PBP „Orbis" **Wojciech Lauer.** — Pierwszą naszą propozycją są wyjazdy na weekend do zakładowych ośrodków wczasowych znajdujących się na Pojezierzu Kaszubskim, ziemi kociewskiej lub nad morzem. Baza ta, często o bardzo wysokim standardzie nie jest wykorzystywana. Korzyść jest więc podwójna.

Wyjazd na weekend, zależnie — od uzgodnienia, nastąpi albo w piątek po południu albo w sobotę rano. Program pobytu chcemy przygotować tak, by każdy znalazł w nim coś interesującego. Główną pozycją będą zajęcia rekreacyjne, a także kuligi, zabawy przy ognisku, wieczorki taneczne.

Już w styczniu pierwsi chętni będą mogli skorzystać z tych atrakcji — i jest to propozycja, którą służby socjalne zakładów pracy powinny się zainteresować. Tym bardziej że dodatkowym udogodnieniem jest możliwość wykupienia karnetów przez przedsiębiorstwo, co pozwala na elastyczne ustalenie terminu wyjazdu. Akwizycja na weekendowe wyjazdy prowadzona będzie również dla osób indywidualnych.

Bogatszy też aniżeli w ubiegłym roku będzie wybór wycieczek 1-dniowych. Zimą na narty, przejażdżki saniami, a przez cały rok na zwiedzanie m. in. Elbląga. Fromborka i Malborka oraz do różnych miejscowości nadmorskich.

MAN

# Pierwsi zbieracze już są

## Gra o wielką stawkę

Ostatnia informacja, która ukazała się w naszej gazecie na temat zbiórki suchego chleba, wywołała reakcję Czytelników. Zgłoszonych zostało kilka nowych propozycji odzyskiwania i gromadzenia suchego pieczywa oraz innych resztek z naszych stołów. Jeden z naszych Czytelników zaproponował, aby na każdym piętrze w dużych domach mieszkalnych znajdowały się pojemniki na zlewki, podobne do tych, które służą na gromadzenie suchego chleba.

**Pomysł taki zdałby egzamin tylko wtedy, kiedy co najmniej raz dziennie, a latem — dwa razy, specjalna ekipa zbierałaby zlewki i myła pojemniki. Czy można jednak to sobie wyobrazić w warunkach, gdy czasem tygodniami trzeba interweniować w sprawie wywozu śmieci?**

W jednym z nadesłanych do redakcji listów proponowano do zbierania odpadków „zatrudnić" drużyny ZHP przy szkołach podstawowych, usytuowanych w pobliżu nowych osiedli mieszkaniowych. Nasza Czytelniczka wyobraża sobie, że sporządzony zostanie specjalny grafik z dyżurami poszczególnych zastępów harcerzy. Dzieci zbierałyby obierzyny i chleb. Bezpośrednio od nich „plony" odbieraliby indywidualni gospodarze, pracownicy PGR lub inni.

Druga wersja tego samego rozwiązania przewiduje transport resztek ze stołu do szkoły, a następnego dnia rano odbiór przez zainteresowanych. Trzecia wersja to zgromadzenie odpadków w szkole, a następnego dnia rano odwiezienie ich przez dyżurujących harcerzy do osób zainteresowanych.

**Przytaczam te propozycje z tej prostej przyczyny, iż wiele osób podsuwało myśl zaangażowania do takiej akcji dzieci. Nie mam nic przeciwko wprzęganiu młodych do prac społecznych. Nie można jednak w żadnym wypadku obarczać dzieci robieniem tego, co zdecydowanie leży w gestii dorosłych.** Wystarczy już, że co pewien czas odwiedzają nas uczniowie, gromadzący makulaturę i butelki. Niech więc dzieci przede wszystkim dziećmi będą.

A spróbujmy sobie wyobrazić wygląd i tak zaniedbanych szkół, dodatkowo obłożonych chlebem i obierkami.

**Natomiast na apel Urzędu Wojewódzkiego zgłosili się wreszcie pierwsi chętni ludzie z inicjatywą. Jeden ze zgłoszonych otrzyma przydział na samochód i wraz z grupą siedmiu innych osób zamierza zbierać jadalne odpadki poprzez dozorców i gospodarzy domów.** Człowiek ten planuje dostarczyć do zainteresowanych domów specjalne plastykowe worki, które będzie regularnie odbierał wraz z zawartością i przekazywał hodowcom.

Zgłosiła się także kobieta, prowadząca gospodarstwo hodowlane. Posiada własny transport i synów do pomocy.

**W najbliższym czasie zbieracze otrzymają specjalne licencje, które będą swojego rodzaju glejtem, upoważniającym do zapukania do naszych drzwi i odbioru resztek z naszych stołów.**

Co prawda do niejednego z mieszkań od dawna już zagląda człowiek z teczką po przystowiowy chleb dla konia. Takich zbieraczy na drobną skalę jest wielu. W propagowanej przez Urząd Wojewódzki akcji chodzi jednak o załatwienie problemu w skali co najmniej dzielnicy. Jak obliczono bowiem na jednego statystycznego mieszkańca miasta przypada w roku 55 kilogramów jadalnych odpadków. **Ktoś skalkulował, że ilością taką w skali miasta można wyżywić 10 procent trzody. Gra toczy się więc o dużą stawkę.**

GZ.

# Esperancka wystawa

15 bm. minęła 121 rocznica urodzin dr. Ludwika Zamenhofa, twórcy międzynarodowego języka esperanto. Z tej okazji Klub Esperantystów Pałacu Młodzieży w Gdańsku zorganizował wystawę książki esperanckiej, która reprezentować będzie działy: podręcznikowy, turystyczny, beletrystyczny, naukowy oraz książki dla młodzieży.

Wystawa ta czynna jest codziennie do 20 bm. w godz. od 16 do 18.

# Krasnoludki nie usuną niebezpiecznego ładunku

Jeszcze w lipcu br. statek „Kruszwica" przywiózł do portu gdyńskiego kłopotliwy ładunek, który doczekał się już kilku interwencji, pism, kontroli, wyjaśnień. Mowa o trzech kontenerach złożonych na terenie magazynu środków niebezpiecznych, obok nabrzeża Indyjskiego, w odległości kilkudziesięciu metrów od basenu portowego. **Kontenery są uszkodzone, a w nich znajdują się również uszkodzone, bo zżarte przez rdzę metalowe pojemniki z chemicznymi środkami owadobójczymi. Jest tego ok. 35 ton.**

Pozostanie dla nas tajemnicą, dlaczego o chemikalia te nie zabiega żadna fabryka, mogąca w odpowiednich procesach wykorzystać zawartość kontenerów. Pewne jest natomiast, że ładunek ten nie może dłużej leżeć w porcie.

Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku widzi dwa wyjścia: albo te preparaty spalić na specjalnie do takich operacji przystosowanym obszarze Gdańskich Zakładów Rafineryjnych, albo złożyć w tzw. mogielniku na terenie GS w Skorzewie. **Mogielnik to nic innego jak betonowy bunkier, z którego nie wydostaną się ścieki mogące zatruć środowisko. GS ma takie mogielniki dla własnych potrzeb, ale godzi się na budowę na tym terenie jeszcze jednego.**

**To stanowisko** znane jest właścicielowi kontenerów czyli PLO, Zarządowi Portu, Wydziałowi Ochrony Środowiska czyli wszystkim zainteresowanym. Mimo to nie doszło do spalenia niebezpiecznych chemikaliów ani do zbudowania mogielnika.

Czas pracuje tu na naszą niekorzyść. **Środki owadobójcze (w aerozolu) wydzielają się już na zewnątrz i stanowią coraz większą groźbę dla otoczenia.** Najwyższa pora zakończyć korespondencję i zabrać się do działania, w myśl wskazań Wydziału Ochrony Środowiska UW.

Po pięciu miesiącach bierności i zwlekania potrzebny jest pośpiech, bo krasnoludki jednak chyba nie usuną tego groźnego ładunku?!

(ZET)

# WPWiK przypomina

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku prągnie za naszym pośrednictwem przypomnieć wszystkim użytkownikom wody z sieci miejskiej o obowiązku skutecznego zabezpieczenia kranów, wodomierzy i instalacji wodociągowej, wszędzie tam, gdzie mogłyby być one narażone na działanie mrozu.

Jednocześnie wszyscy właściciele posesji i instytucje w okresie zimy powinni oczyszczać ze śniegu hydranty oraz kratki ściekowe. W czasie odśnieżania posesji, chodników i ulic, pryzm śniegu nie wolno składować na uzbrojeniu sieci wod.-kan. takim jak: zasuwy, studzienki itp.

# Dar krwi dla Włochów

3 bm. 30 osób — członków kół Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i Towarzystwa Trzeźwości Transportowców przy Cementowni w Wejherowie oddało krew na rzecz rannych w niedawnym trzęsieniu ziemi na południu Włoch. Zostało w ten sposób zrealizowane spontaniczne postanowienie, powzięte na zebraniu tych kół z 28 listopada br.

W. R.

# Wystawa w Gdyni

## „Zapis - Sierpień 80"

Sierpniowe wydarzenia w Trójmieście sprawiły, iż na Wybrzeżu znalazło się wielu dziennikarzy z całego kraju. Wśród nich zwłaszcza reporterzy mogli „na gorąco" utrwalać atmosferę dni niepokoju, napięcia i wielkiej nadziei.

W Domu Kultury Kolejarza przy ul. Jana z Kolna 55 w Gdyni od dzisiaj, tj. 16 bm. czynna jest wystawa fotograficzna „Zapis — Sierpień 80". Autorami kilkunastu fotogramów są: **Bogusław Biegański, Witold Górka, Stanisław Markowski, Marian Rynkiewicz i Jacek Weisło.** Wystawa będzie czynna do 22 grudnia.

DJ

Budowlani są opóźnieni z planem. Do tego domu lokatorzy nie wprowadzą się w br.

Fot. M. Zarzecki

# Wodorowerem i rikszą po Polsce i świecie

Co roku od 10 lat p. **Marian Kołtan,** mieszkający w Radzyniu Podlaskim, odwiedza gród nad Motławą. Nie są to wizyty zwyczajne. Podczas pierwszej wyprawy, w 1970 r., p. Marian wraz z grupą młodzieży z Łukowa, gdzie przez wiele lat był nauczycielem, przypłynął pojazdem wodnym własnej konstrukcji, na który... otrzymał później patent PRL. Wodorower, bo tak nazwano konstrukcję, płynął przez Krznę, Bug i Wisłę, aż do Westerplatte, gdzie p. Kołtan złożył osobliwą urnę wykonaną z łuski pocisku. W urnie, na której widniał napis „Los nasz dla was ostrzeżeniem, a nie legendą" znajdowała się ziemia z Majdanka i z grobów partyzantów okręgu lubelskiego.

Do chlubnej tradycji bohaterskich walk na tych ziemiach nawiązuje też nazwa wodoroweru. „Jata" — rezerwat jodły na Podlasiu, ma swoją wojenną historię. W niedostępnym zakątku, wśród bagien i trzęsawisk, kryli się partyzanci w czasie II wojny światowej. Jednym z nich od pierwszych miesięcy wojny aż do jej zakończenia był p. Kołtan.

Rzeczą najważniejszą jest pamięć — mówi p. Marian Kołtan. Dlatego odwiedzam z młodzieżą miejsca, które zapisały się w kartach historii narodu polskiego tak chlubnie, a jednocześnie tragicznie. Przy tym staram się zorganizować wyprawy jak najtańszym kosztem.

W zeszłym roku oglądaliśmy na Motławie nowy pojazd wodny — tym razem wykonany z dętek traktorowych, a w lecie tego roku p. Kołtan przyjechał do Gdańska... rikszą, którą również własnoręcznie wykonał. Teraz przybył autostopem na uroczystość odsłonięcia Pomnika Poległych Stoczniowców 1970.

W planach, niestrudzony, 67-letni turysta ma jeszcze dalekie wyprawy szlakiem chwały oręża polskiego po kontynencie europejskim (do tej pory był we Francji i Anglii) i amerykańskim. Życzymy mu powodzenia w podróży.

MAN

# REPORTERZY informują.

Mimo niezwykle trudnych warunków jazdy (mokre, śliskie nawierzchnie jezdni, złe prognozy biometeorologiczne, spadek formy, szybkości reagowania wielu kierowców) wczorajszy dzień minął na drogach województwa spokojnie. Jeden wypadek, 7 kolizji (3 w Gdańsku, 3 w Gdyni i 1 w Wejherowie) — tyle zanotowały statystyki milicyjne.

### WYMUSZENIE PIERWSZEŃSTWA

W Gdańsku-Oliwie, na ul. Piastowskiej nie ustalony dotychczas samochód spowodował wypadek. Jadąc ul. Piastowską w kierunku ul. Hołdu Pruskiego skręcając w lewo wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z motocyklem „MZ-250" nr rej. GDC-7158, którym kierował Henryk P. W wyniku zderzenia kierowca motocykla został ranny.

### POŻAR OBORY

Wczoraj w miejscowości Choczewo wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych, należących do Anieli R. Spaleniu uległa obora, znajdujący się w niej inwentarz, a także część zbiorów i maszyny rolnicze. Straty wynoszą ok. 300 tys. zł. Przyczyn pożaru dotychczas nie ustalono.

# Cudzym samochodem

**17 bm. z Gdańska-Oliwy do Warszawy pojedzie „Volvo". 3 miejsca — wolne. Wiadomość: tel. 51-51-05.**

**18 bm. z Gdańska do Warszawy pojedzie „Fiat" 125p. Wolne 4 miejsca. Wiadomość: tel. 32-32-78.**

G.

# Alfa wróciła...

Alfa to mały, kudłaty, beżowy kundelek. Jest żywym dowodem tego, że wśród psów kundelki są najmilsze. Jest przyjacielska, zawsze ma do wszystkich zaufanie, łasi się do każdego. Jest ulubienicą całego wieżowca.

Nagle wiadomość — Alfa zginęła! Wyprowadzono ją o godzinie dwudziestej trzeciej na spacer na ulicę Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Oliwie i gdzieś się zawieruszyła. Szukano jej do drugiej w nocy bez rezultatu. Nazajutrz rozwieszono gdzie się dało karteluszki z prośbą o odprowadzenie pieska, dano ogłoszenie w „Wieczorze Wybrzeża": „Tym czasowy opiekun proszony jest..." i nic.

Minęły prawie cztery tygodnie. I oto jedna z sąsiadek wybrała się na zakupy do sklepu „Hermes" na Przymorzu. I zobaczyła tam... Alfę. Kobieta, która przyszła z pieskiem, oburzyła się:

— Co pani plecie? To jest mój pies hoduję go od szczeniaka.

Młody człowiek, który nie upilnował pieska na spacerze, poleciał natychmiast do „Hermesa". Kierowniczce sklepu pokazał fotografię Alfy, ta zaś rozpoznała w niej pieska, z którym dwukrotnie w sklepie była zatrudniona tam sprzątaczka. Podała jej nazwisko, ale adresu nie znała. Podobno mieszka gdzieś w okolicy Obrońców Wybrzeża.

Młody człowiek przemienił się w detektywa. Rozpoczął wędrówkę po licznych klatkach schodowych mrówkowca. Wreszcie w spisie lokatorów znalazł poszukiwane nazwisko.

Kobieta, która mu otworzyła drzwi, przyjęła go bez nadmiernego entuzjazmu. Nie mogła zrozumieć, czego od niej chce, przecież pieska chowa od szczeniaka.

Poprosił, aby mu pokazała dowód szczepienia i dowód opłaty za psa. Niestety, te papierki gdzieś się zawieruszyły.

— Nigdzie się nie zawieruszyły, bo są u mnie — odparł młody człowiek.

W tej chwili otworzyły się drzwi i wszedł mąż kobiety.

— Oddaj psa — rozkazał — po co ci cudzy pies?

Alfa wróciła do domu. W całym wieżowcu zrobiło się weselej.

* * *

Do redakcji często zgłaszają się ludzie z prośbą o zamieszczenie ogłoszenia o zagubieniu się pieska. Przychodzą dorośli i przychodzą dzieci. Te ostatnie mają oczy pełne łez.

Niech historia odnalezienia Alfy wzbudzi w nich nadzieję, że i ich ulubieńcy się znajdą.

A do tych, do których „przybłąkał" się jakiś pies, mam prośbę: Odzywajcie się na apele, ogłaszane u nas w rubryce „Psie sprawy". I zwracajcie uwagę pieski ich właścicielom. Nie bierzcie przykładu ze sprzątaczki z przymorskiego „Hermesa".

erg

# Czyja zguba?

**W środę, 10 grudnia we Wrzeszczu przy pętli tramwajowej nr linii 12 znaleziono damski zegarek na rękę. Tel. 31-33-20 do godz. 15.**

D. G.

# Czytelnicy piszą przychodzą, telefonują

## Od redakcji

**Czytelniczka M. S. Gdańsk:** Interweniowaliśmy. Węgiel został dostarczony 29 listopada br. — tak nas powiadomiła dyrekcja Przedsiębiorstwa Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi.

(r)

**Halina T., Kartuzy:** Nie ma żadnych podstaw, aby podważyć opinię komisji lekarskiej. Jest ona słuszna i powinna się Pani z nią pogodzić.

(rk)

**Janina K., Gdynia:** Skoro sprawa wpłynęła do komisji odwoławczej ds. pracy należy poczekać na jej wynik. Na razie interwencja redakcji jest zbyteczna.

(ker)

**Zbigniew J., Gdańsk:** W sprawie przymusowego leczenia ojca — alkoholika powinien się Pan zwrócić z podaniem do komisji społeczno - lekarskiej ds. przymusowego leczenia alkoholików w Gdańsku - Wrzeszczu przy ul. Kilińskiego 34. Podanie, oprócz Pana, powinno podpisać dwóch dorosłych świadków (mogą być członkowie rodziny). Komisja po zbadaniu sprawy wyda decyzję o przymusowym leczeniu otwartym, bądź też zwróci się do sądu o wyrażenie zgody na skierowanie ojca na leczenie zamknięte.

(rk)

**Stanisław K., Janin:** Niestety, nie mamy dla Pana dobrych wiadomości; wraz z rodziną będzie Pan musiał przezimować w starym mieszkaniu. Spółdzielnia w Pruszczu zapewnia, że nowe mieszkanie otrzyma Pan w pierwszym półroczu 1981 r.

(ker)

**K. S., Gdynia:** Roczny żywot cukierka nadzianego masą pomarańczową nie powinien wzbudzać zastrzeżeń. Jeśli podtrzymuje Pani własne wątpliwości, radzimy dostarczyć kwestionowane cukierki do działu kontroli żywności w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Gdańsk, ul. Hoene-Wrońskiego 5.

**Anonim w sprawie opuszczenia domu:** W sprawie domku jednorodzinnego, pozostałego po śmierci matki, prosimy skontaktować się z naszym konsultantem prawnym we wtorki, godz. 15.30—16.30, soboty (oprócz ustawowo wolnych od pracy) w godz. 12.30—13.30 lub telefonicznie 31-55-42 albo 31-50-41 wewn. 291. List wyłuszcza bowiem szczegółowe pytania i prośbę o szybką, listowną odpowiedź, nie zawiera jednak adresu ani personaliów nadawcy.

**Stefania M., Sopot:** Nie przypuszczamy, aby działacze społeczni umieścili śmietnik przy Pani oknach — ze złośliwości. Wystarczyło zwrócić się w tej sprawie do Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Sopocie. Nasza interwencja poskutkowała, jak nas powiadomił dyrektor wspomnianego przedsiębiorstwa.

(r)

**Janusz K., Sopot:** Po rozwiązaniu umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym z winy pracownika, prawo do zasiłku rodzinnego uzyska Pan po przepracowaniu 3 miesięcy w tym samym zakładzie pracy.

**Władysław T., Gdynia:** Brak podstaw prawnych do wliczenia okresu pobierania renty inwalidzkiej do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu.

**Jerzy T., Gdynia:** Podejmowanie decyzji w sprawie przyjęć pracowników do pracy należy do kierownika zakładu. Stanowisko właściwej komisji ma charakter opiniodawczy.

(p)

## Prawnik odpowiada

# Urlop bezpłatny na pracę za granicą

**Henryk J. z Gdańska-Oliwy** prosi o wyjaśnienie:

**Mam możliwość uzyskania skierowania do pracy za granicą przez przedsiębiorstwo, w którym nie jestem zatrudniony. Czy mój macierzysty zakład pracy w takim przypadku jest zobowiązany udzielić mi na okres wykonywania pracy za granicą urlopu bezpłatnego czy też zależy to wyłącznie od dobrej woli pracodawcy?**

Prawa i obowiązki pracowników skierowanych do pracy za granicą w celu realizacji budownictwa eksportowego i usług związanych z eksportem reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z 27 grudnia 1974 r. (Dz. U. nr 51, poz. 330, zmiana Dz. U. z 1975 r. nr 35, poz. 195).

W świetle przepisu § 2 tego rozporządzenia, do pracy za granicą kieruje pracowników za ich zgodą generalny wykonawca, generalny dostawca lub wykonawca budowy (usługi eksportowej), który zawarł umowę z przedsiębiorstwem handlu zagranicznego. Jednostką kierującą może być również przedsiębiorstwo handlu zagranicznego, jeżeli kieruje do pracy za granicą pracowników w celu realizacji kontraktu usługowego.

**Zakład pracy jest obowiązany na wniosek jednostki kierującej wyrazić zgodę na skierowanie do pracy za granicą** (na warunkach, przewidzianych w rozporządzeniu) tych spośród wykwalifikowanych pracowników, którzy wystąpią do jednostki kierującej z wnioskiem o zatrudnienie na budowie eksportowej lub przy wykonywaniu usług eksportowych.

Obowiązek wyrażenia zgody nie dotyczy tylko pracowników, zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych.

Rozporządzenie nie przewiduje żadnych innych wyjątków od tej zasady i pracodawca nie może nie wyrazić zgody tłumacząc się np. pilnymi potrzebami zakładu.

Zakład pracy, który zatrudnia pracownika skierowanego do pracy za granicą, winien udzielić pracownikowi urlopu bezpłatnego na okres skierowania do pracy za granicą.

Przed skierowaniem do pracy za granicą pracownik powinien wykorzystać urlop wypoczynkowy. W przypadku niewykorzystania urlopu przed wyjazdem, macierzysty zakład pracy powinien wypłacić ekwiwalent pieniężny.

PODGÓR.

# Kogo okradziono?

Osoby, którym skradziono aparat fotograficzny „Praktica", lampę błyskową produkcji japońskiej, światłomierz oraz zegarek m-ki „Luch" produkcji radzieckiej, proszone są o skontaktowanie się z Komisariatem Kolejowym MO w Gdańsku (Dworzec Główny PKP) pokój nr 1, tel. 31-72-10 wewn. 5.

# Psie sprawy

**W środę, 10 bm. na Przymorzu zginął pies rasy pointer podobny do wyżła w czarne łaty. Tymczasowego opiekuna czworonoga prosimy o tel. 53-23-35.**

D. G.

**6 grudnia br. w godz. rannych we Wrzeszczu zginęła suczka mieszaniec, biały z brązowymi uszkami. Proszę o wiadomość: tel. 41-24-96.**

Z.

**W piątek, 12 bm. w Sopocie zaginął czarny owczarek węgierski. Właściciele oczekują na wiadomość pod adresem: Sopot, ul. Dzierżyńskiego 27 m 1.**

**27 listopada ok. godz. 14 w okolicach Osiedla Młodych w Oliwie zaginęła suczka brodacz monachijski, średni, popielaty (pieprz z solą). Uczciwego znalazcę prosimy o wiadomość — za wynagrodzeniem: Gdańsk, ul. Siemiradzkiego 26, tel. 52-21-91.**

G.

**W niedzielę, 14 bm., do schroniska dla zwierząt w Sopocie został dostarczony przez przygodnego znalazcę czarny kundelek ze zniekształconą, przednią prawą łapką. Właściciel powinien tam się zgłosić po pieska.**

(R)

**W poniedziałek, 8 bm. ok. godz. 18 na ul. Dzierżyńskiego w Gdyni — Wzgórze Nowotki zginął wyżeł niemiecki. Pies jest w trakcie leczenia i otrzymuje zastrzyki. Ostrzega się przed kupnem. Tymczasowego opiekuna prosimy o wiadomość (za wynagrodzeniem) tel. 22-07-45.**

**W piątek, 12 bm. ok. godz. 16 na Stogach obok samu przy ul. Stryjewskiego zaginął piesek — szczeniak — kundelek podobny do spaniela, czarno-brązowy. Właściciel prosi o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Stryjewskiego 31/32.**

D. G.

# Bursztynowe fatum nad Wybrzeżem

## Ginie leśny pas ochronny

**Wzdłuż Wisłoujścia, Stogów i Górek Zachodnich w Gdańsku od lat wydobywa się z ziemi grudki bursztynu. Łakomy to kąsek, dlatego penetracja trwa niepowstrzymanie. Legalna i nielegalna.**

**Tamtejszy las, będący pasem ochronnym, ważnym dla środowiska, marnieje. Niepowetowane są straty w drzewostanie i glebie, gdyż eksploracja sięga nawet 10 metrów w głąb, a posługiwanie się wodą morską (pod znacznym ciśnieniem) do wypłukiwania bursztynu, narusza stosunki wodne. Między innymi niszczeje system melioracyjny, związany z wielce kosztownym osuszeniem terenów leśnych w rejonie Jez. Suchego i ul. Sówki.**

NAWET uprawnione do eksploatacji złóż bursztynu we wspomnianym rejonie Przedsiębiorstwo „Polsrebro" nie zastosowuje się do reguł gry. Zabraniają one manipulowania ciężkim sprzętem mechanicznym w sąsiedztwie drzew i zobowiązują do rekultywowania wyrobisk.

Jak często w takich razach bywa, doraźne korzyści biorą górę nad rozsądkiem. Nie bacząc na represje, będące następstwem organizowanych od czasu do czasu milicyjnych kontroli, chmary „dzikich bursztyniarzy" jeśli nie w dzień, to nocą puszczają w ruch pompy i łopaty, w poszukiwaniu cennej kopaliny.

**Stosunkowo łatwe bogacenie się tą drogą sprzyja przedsiębiorczości mętów społecznych, a co za tym idzie — rozwojowi alkoholizmu i przestępczości gospodarczej. Kradnie się bowiem pompy, kable, węże do wody i pozostałe akcesoria, używane przy wydobywaniu bursztynu.**

Nie ma przy tym terenów wyodrębnionych. Poszukiwacze plądrują ziemię nie tylko w leśnym pasie ochronnym wybrzeża, lecz także w ogródkach przydomowych i działkowych, na drogach, słowem — wszędzie, gdzie spodziewana jest łakoma, jantarowa zdobycz.

W związku z wejściem w życie ustawy dotyczącej ochrony środowiska, która obowiązuje od 1 września br., miłośnicy przyrody, komitet osiedlowy w Gdańsku-Stogach, a także okoliczni mieszkańcy nie zainteresowani pozyskiwaniem bursztynu za wszelką cenę, nasilają protesty. Wystosowali apel o wszechstronną pomoc przy rugowaniu bezprzykładnej dewastacji unikalnego pasma nadmorskiego lasu i współdziałanie w tym dziele z samorządem mieszkańców, a także służbą leśną i organami MO.

**Zwrócono się do wojewody gdańskiego z prośbą o wydanie koniecznych decyzji, do szefa Komendy Wojewódzkiej MO w sprawie zorganizowania stałej grupy operacyjnej do przeciwdziałania eksploatacji bursztynu na dziko i do Przedsiębiorstwa „Polsrebro" z żądaniem naprawienia szkód.**

Propozycje, dotyczące spraw związanych z ochroną środowiska na wspomnianym obszarze, przedstawiono również prezydentowi m. Gdańska, prezesowi Sądu Rejonowego w Gdańsku i szefowi Prokuratury Rejonowej w Gdańsku, Komendzie Miejskiej MO, VII Komisariatowi MO Gdańsk-Stogi, Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowy i Konserwacji Terenów Zielonych, Miejskiemu Konserwatorowi Przyrody.

W trakcie narad, organizowanych przez samorząd mieszkańców, wskazywano na konieczność egzekwowania stosownych odszkodowań z tytułu niszczenia drzew, gleby i roślinności, zlikwidowania grupy przestępczej, operującej na obszarze 20 km kw. (dotychczas „zarejestrowano" ok. 160 członków tej grupy), zabezpieczanie miejsc magazynowania pomp i pozostałego sprzętu, skonfiskowanego (wartość miliona złotych) nielegalnym poszukiwaczom bursztynu, objęcie stałą kontrolą źródeł pochodzenia bursztynu. Podnosi się również celowość wprowadzenia obowiązku rejestrowania w Rejonach Obsługi Mieszkańców wszystkich pomp przenośnych, należących do osób prywatnych w Trójmieście, przy czym opinię o celowości posiadania takiej pompy powinny wydawać komitety osiedlowe.

Wspomniane i garść pozostałych wniosków — godne są wzięcia pod uwagę i rygorystycznego wcielania w życie, aby zapobiec powiększaniu się ogromnych skrat, które już zostały spowodowane. Jak wspomnieliśmy — nie mniej pilne będzie dopilnowanie, aby zniszczony teren doczekał się należnej rekultywacji.

WIESŁAWA REJNSON

## Tramwaje inaczej

Jak nas poinformowała dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Gdańsku, od 17 bm. nastąpi częściowa zmiana tras linii tramwajowych.

● Tramwaje na 6 kursować będą na trasie:

Jelitkowo — Oliwa — Wrzeszcz — Dworzec PKP Gdańsk — Węzeł Leningradzki — Hucisko — Dworzec PKP Gdańsk — Wrzeszcz — Oliwa — Jelitkowo.

● Tramwaje nr 13 kursować będą trasą:

Brzeźno — Wrzeszcz — ul. 3 Maja — Węzeł Leningradzki — Stogi Pasmanteria. Powrót tą samą trasą.

W związku z robotami torowymi w nocy z 17 na 18 bm. zamiast tramwajów linii „50" od skrzyżowania ulic K. Marksa i Mickiewicza do Nowego Portu kursować będzie autobus.

17 bm. również w związku z robotami torowymi tramwaje linii „8" kursować będą od ulicy Ułańskiej tylko do pętli Przeróbka. Od ul. Ułańskiej do pętli Łąkowa ruch tramwajów zostanie wstrzymany.

Mały przyjaciel. CAF — Wojciech Freiek

## Sesja MRN

# Jaki będzie Sopot?

Zagospodarowanie przestrzenne miasta, plany rozwojowe na najbliższe lata, były wczoraj głównym tematem obrad XIII zwyczajnej sesji MRN w Sopocie. Przewodniczył im **Andrzej Bednarski**.

Założenia planu, przygotowanego przez zespół z Biura Planowania Przestrzennego w Gdańsku, przedstawiła radnym mgr inż. arch. **Grażyna Maj**.

Wątpliwości, które wyrazili radni w wielogodzinnej dyskusji, dotyczyły głównie układu ciągów komunikacyjnych w mieście, zwłaszcza zaplanowanego przebiegu dwóch dróg szybkiego ruchu, zwanych „czerwoną" i „zielona". Opinie te były zgodne ze stanowiskiem, jakie w imieniu Komisji Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Miejskiej MRN przedstawił **Wiesław Bystrzanowski**.

Wiele wątpliwości wzbudziły również zawarte w planie zagospodarowania perspektywy ograniczania, a nawet sukcesywnego zmniejszania ludności miasta.

Sprawa planów rozwojowych zostanie ponownie rozpatrzona na najbliższej sesji MRN w Sopocie, w styczniu 1981 r.

Na wczorajszej sesji zapadły również decyzje personalne. Andrzej Bednarski zgłosił prośbę o odwołanie go ze stanowiska. Radni przychylili się do prośby. W tajnym głosowaniu przewodniczącym MRN wybrany został **Stanisław Wysiecki**.

Na sesji grupie zasłużonych działaczy i aktywistów wręczono odznaczenia państwowe i odznaki honorowe.

(al)

## Szach „Inwestprojektu"

Od kilku lat — z przerwami — trwa przy ul. Reja w Sopocie budowa Zakładu Projektowania i Usług Inwestycyjnych Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Inwestprojekt". Mają się w nim pomieścić pracownie projektowe, obsługi inwestycyjnej, zespół informatyki oraz część administracyjno-biurowa.

Kilkakrotnie już przesuwano terminy zakończenia budowy. Nikt też nie wie, kiedy rzeczywiście „Inwestprojekt" przeprowadzi się do nowej siedziby.

Obecnie „Inwestprojekt" jest rozrzucony w 12 krańcach Trójmiasta. Problem polega na tym, że większość jego pomieszczeń to... lokale mieszkalne. Zajmuje on m. in. mieszkanie przy ul. Grottgera i ul. Dzierżyńskiego w Sopocie, ul. Rajskiej w Gdańsku, ul. Piastowskiej w Oliwie i ul. 22 Lipca w Gdyni.

Trzymając w szachu budowę siedziby „Inwestprojektu", tym samym w szachu postawiono wiele mieszkań, które przecież budowano nie dla biur lecz dla członków spółdzielni mieszkaniowych.

ŁUK.

## Uciekł z miejsca wypadku

12 bm. około godz. 21.20 w Sopocie na al. Niepodległości na wysokości sklepu „Pewex" samochód „Fiat 126p" potrącił mężczyznę i odjechał z miejsca wypadku. Świadkowie tego wypadku proszeni są o skontaktowanie się z Komendą Miejską MO w Sopocie, pok. 117 w godz. od 8 do 16, tel. 51-00-21 wewn. 23.

# Oszczędność źle pojęta...

# Kto pomoże starym domom?

**Zanim stopniały pierwsze zimowe zaspy, przechodzień spacerujący po ulicy Świętojańskiej w Gdyni z łatwością mógł określić, który dom należy do PGM-u, który zaś administrowany jest przez właściciela prywatnego, bądź Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości. Po prostu przed tymi prywatnymi brodziło się w gęstej bryi, skręcało nogi na lodzie, przedzierało przez zaspy.**

**Niedawno kilku pracowników gdyńskiej Miejskiej Służby Porządkowej zgłosiło do san.-epidu, że w wielu prywatnych budynkach stan porządkowy urąga wszelkim przepisom. Wobec braku kubłów na śmieci mieszkańcy wyrzucają nieczystości do piwnic.**

W domu przy ulicy Kilińskiego 9 piwnica jest niedostępna — wionie z niej straszliwy smród; po odpadkach biegają ogromne, utuczone szczury! Podobnie jest w domach przy ulicy Świętojańskiej, Abrahama, Nowogrodzkiej i wielu, wielu innych.

Większość budynków leżących w centrum Gdyni jest własnością prywatną. Zrzeszeniu podlega 260 domów, którymi opiekuje się... 80 dozorców! Ogromna ilość posesji wymaga natychmiastowego remontu.

Zapytany w tej sprawie prezes Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości **Grzegorz Lelenta** twierdzi, iż wyjaśnienie jest bardzo proste — nie ma pieniędzy. Wpływy czynszowe, ustalone przepisami z 1965 roku, są niewielkie. Np. za mieszkanie o powierzchni 60 m kw. lokator płaci 180 złotych (w spółdzielni za 40 m kw. mieszkania czynsz wynosi ok. 500 złotych). Różnica bardzo duża.

Tymczasem czynsze te muszą wystarczyć na utrzymanie dozorcy, zapłacenie za wodę, wywóz nieczystości, oczyszczenie kominów, nie mówiąc już o drogich remontach. Prezes z rozpaczą w głosie mówi, że do tego roku ubezpieczenie wzrosło 5-krotnie. Czym za to wszystko zapłacić? Dozorcom mogą oferować jedynie 300 złotych miesięcznie. Oferta taka wywołuje tylko pełny politowania uśmiech.

Wiele już razy wysyłano w tej sprawie pisma do Sejmu i najwyższych władz państwowych. Odpowiedzi albo nie było, albo były one niezwykle wymijające.

— Bardzo bym chciał — mówi Grzegorz Lelenta — by wreszcie któryś z lokatorów skierował przeciw zrzeszeniu sprawę do sądu. Może zrobiłaby się afera i na światło dzienne wyszło wszystko, co nas dręczy. Jest to przecież źle pojęta oszczędność, a w starych budynkach mieszka ok. 40 proc. ludności kraju. Zaniedbywanie problemu sprawi, iż za 10 lat te domy nie będą się nadawały do użytku.

Trudno jest teraz głośno mówić o konieczności podwyższenia czynszów. Decyzja w tej sprawie należy zresztą do władz państwowych. Inne wyjście? 25 września br. Zrzeszenie wystąpiło do prezydenta Gdyni z prośbą o dotację. 290 tys. złotych miało pokryć koszty remontów z ostatnich 2 lat. Do tej pory sprawa nie została rozpatrzona.

Remonty są problemem, który jeszcze można rozwiązać. Chociażby przez obciążenie hipoteki właściciela. **Gorzej jest ze sprawami porządkowymi. Sumy na nie wydawane są zbyt małe w stosunku do wartości domu. Tymczasem w wielu gdyńskich budynkach ludzie żyją w fatalnych warunkach sanitarnych. Kto pomoże starym domom, a tym samym i ludziom w nich mieszkającym?**

D. J.

# W sprawie pomówień i oręża polemiki

Winna jestem odpowiedź red. **Aleksandrze Paprockiej**, która w dniu 8 grudnia na łamach „Dziennika Bałtyckiego" raczyła była zmieszać mnie z błotem. Przyznam się, niechętnie kontynuuję tę polemikę, a to z dwu powodów: Po pierwsze sprawa, która tak rozjuszyła autorkę, czyli aktualna sytuacja Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Gdańsku nie wydaje mi się w obecnej chwili aż tak ważna, aby wytaczać na szaniec ciężkie działa i bawić się w słowną pirotechnikę.

**Po drugie, w odpowiedzi red. Paprockiej więcej jest zarzutów pod moim adresem niż argumentów dotyczących meritum.**

Powtarzam więc jakie były moje pretensje do red. Paprockiej i jej artykułu pt. „Kultura gorsza i lepsza". Po prostu uważałam i uważam, że nie jest to właściwy moment, by wyliczać osiągnięcia tej placówki. Dyskusja o sukcesach, tudzież formule dalszej działalności WOK będzie zasadna i celowa dopiero wówczas, gdy zapanuje tam święta zgoda, bo tylko w takich warunkach możliwa jest wymiana rzeczowych argumentów, bez pomawiania kogokolwiek o stronniczość.

Red. Paprocka ma do mnie pretensje, że nie chcę opowiedzieć się zdecydowanie po jednej ze stron. To prawda. Jestem zdania, że rozgrywki personalne, podobnie jak konflikty małżeńskie rządzą się określonymi prawami. Każda strona ma swoje określone racje. W tym przypadku albo sami zainteresowani znajdą rozwiązanie albo może to uczynić Wojewódzki Wydział Kultury.

Trudno będzie podjąć salomonową decyzję, choć moim zdaniem, istnieje możliwość takiego rozwiązania. Należałoby zwołać wszystkich pracowników WOK i przeprowadzić tajny plebiscyt. Tylko w ten sposób, obie strony, zamiast mnożyć wzajemnie oskarżenia, mogłyby się przekonać jaki jest „głos ludu" w tej sprawie. Jest to sposób prosty i demokratyczny, a przecież w tej chwili chodzi nam o takie właśnie działanie i to miałam na myśli robiąc przytyk do działalności NSZZ „Solidarność" w tej placówce.

Red. Paprocka domaga się faktów. Mogę ją zapewnić, że dokumentacja w tej sprawie jest aż nadto obszerna. Nie jest jednak moim zamiarem dyskredytowanie kogokolwiek, a cytując fakty chcąc nie chcąc, osiągnęłabym taki właśnie efekt.

I wreszcie sprawa „oręża" stosowanego w polemice. **Osobiście np. nie zgadzam się z red. Paprocką w wielu punktach, a jednak nie pomawiam jej o brak walorów etyczno-moralnych predestynujących do pełnienia zawodu dziennikarskiego. Nie kwestionuję też wrażliwości jej sumienia. Co najwyżej mam jej za złe zbytnią zapalczywość, usprawiedliwiam to jednak jej młodym wiekiem.**

T. ZWIERZCHOWSKA

# Lokatorzy nie na sprzedaż

**Jak wynika z listów napływających do redakcji „W. W." zdarzają się przypadki sprzedaży przez skarb państwa mieszkań w domach wielomieszkaniowych nie ich mieszkańcom (najemcom) oraz małych domów mniejszej liczbie nabywców, niż w rzeczywistości jest w tych domach mieszkań. Z reguły w wykupionych lokalach mieszkalnych pozostają dotychczasowi lokatorzy, którzy pewnego dnia dowiadywali się, że ich mieszkania stały się prywatną własnością osób, których uprzednio nie znali.**

**Nowi właściciele administrowanie domem rozpoczynali od śrubowania opłat czynszowych, stopniowego uszczuplania uprawnień lokatorów, zajmowali ich piwnice, strychy, a nawet pokoje. W spokojnych dotąd domach powstało piekło, ustawicznym awanturom nie ma końca.**

PRACOWNIK Stoczni im. Komuny Paryskiej, Józef W. pisze:

„...Dom, w którym mam mieszkanie, został sprzedany obecnemu właścicielowi 23 września 1978 r. Dąży on wszelkimi sposobami do pozbycia się mnie stamtąd, żąda coraz to nowych świadczeń, wdarł się do mego pokoju i pobiera prąd na mój koszt. Według mnie panuje prawo dżungli prywatnych właścicieli..."

W innym liście, Adama D. z Gdyni czytamy:

„...Sześciomieszkaniowy, dwupiętrowy dom zakupiło trzech właścicieli. Obecnie z tych sześciu mieszkań usiłują zrobić trzy mieszkania. Nie dopuszczają nas do strychu i suszarni, którą przebudowali na pokoje, a teraz wynajmują te pomieszczenia innym lokatorom, każąc sobie płacić po 1600 zł miesięcznie..."

Rencistka I grupy inwalidzkiej Leokadia R. z Gdyni pisze:

„Od 32 lat mieszkam w domu, który wykupił ostatnio od skarbu państwa pan F. S. wraz z lokatorami. Posiadam aktualny przydział na dwa pokoje i kuchnie wraz z wygodami, mieszkanie składało się wówczas z trzech pokoi. F. S. dostał przydział na jeden pokój i teraz mieszkamy razem. Nowy właściciel podwyższa czynsz i opłaty za opał. Znęca się moralnie..."

Podobne opisy z nadesłanych do redakcji listów, można mnożyć.

Do sądów trafiają sprawy o czynsz, o bezprawne zajęcie pomieszczeń sub lokatorów. Sądy stają w obronie skrzywdzonych, ich orzeczenia niezłomnie głoszą, że sytuacja osób, które nadal mieszkają na podstawie przydziałów w wykupionych mieszkaniach, lub w małych domach wielomieszkaniowych nie może ulec zmianie na ich niekorzyść. **Jak dotychczas jednak nie było przypadku, aby sąd — rozpatrując tego rodzaju sprawy — zbadał czy strona uczestnicząca w procesie, a podająca się za właściciela, może wylegitymować się ważną umową sprzedaży.**

Na podstawie listów Czytelników „W. W." można dojść do wniosku, że w niektórych przypadkach takie umowy są nieważne z mocy prawa.

Zmieniając w 1972 r. ustawę z 14 lipca 1961 r. o gospodarce terenami w miastach i osiedlach oraz o wyłączeniu spod publicznej gospodarki lokalami domów jednorodzinnych oraz lokali w domach jednorodzinnych i lokali w domach spółdzielni mieszkaniowych (Dz. U. z 1961 r. nr 22, poz. 159, z późn. zmianami) Sejm PRL zapalił zielone światła na drodze przekształcenia obowiązującego prawa najmu na pełne prawo własności lokalu, połączone z wieczystym użytkowaniem ułamkowej części terenu.

**Ustawodawca wychodził ze słusznego założenia, że takie rozwiązanie z jednej strony poważnie odciążało budżet państwa ze środków na remonty kapitalne budynków, zwłaszcza w starym budownictwie, z drugiej zaś strony pobudzało dotychczasowych najemców, a przyszłych właścicieli, do maksymalnego zainteresowania sprawami utrzymania i eksploatacji całego budynku.**

Główną intencją ustawodawcy było, że ci, którzy ze swoich mieszkań korzystają, będą stanowili decydujący czynnik i wobec tego im należy przyznać prawo do takiej zmiany stosunku prawnego. Znalazło to wyraz w znowelizowanej ustawie, która ogranicza ustanowienie odrębnej własności do określonej grupy osób. Odpowiednie przepisy tej ustawy przewidują mianowicie, możliwość sprzedaży na rzecz osób fizycznych:

● całych domów jednorodzinnych i małych domów mieszkalnych (z 2 do 4 samodzielnymi mieszkaniami), przy czym liczba osób nabywających ten dom nie może być mniejsza od liczby lokali w nabywanym domu — (art. 14 ustawy);

● w domach wielomieszkaniowych, poszczególnych samodzielnych lokali ich najemcom (art. 15a).

**Ustawa nie dopuszcza żadnych wyjątków od tak sformułowanych postanowień.**

**Nie ma więc podstaw prawnych do sprzedania np. domu, składającego się z dwóch lub trzech samodzielnych mieszkań, odpowiednio jednej lub dwom osobom.**

Nie można również ustanowić odrębnej własności na lokal w domach wielomieszkaniowych dla osób, które uprzednio nie najmowały od państwa tych mieszkań.

**Jeżeli wbrew tym postanowieniom doszło do zawarcia ze skarbem państwa umowy sprzedaży, umowę taką należy uznać za niebyłą.** W myśl bowiem odpowiednich przepisów kodeksu cywilnego (art. 58) czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy, jest bezwzględnie nieważna.

**Sytuacji tej nie zmienia również okoliczność dokonania odpowiedniego wpisu do księgi wieczystej w oparciu o taką umowę.** Wskutek nieważności umowy sprzedaży w istocie nie zaszła żadna zmiana prawna, która uzasadniałaby dokonanie takiego wpisu, a zatem wpis taki był nieprawdziwy już w chwilą jego dokonania.

MARIAN PODGÓRECZNY

# *SPORT*SPORT*SPORT*

## Podwójne zwycięstwo Austriaków w Val Gardena

# P. Mueller liderem Pucharu Świata I. Stenmark spadł na 3 pozycję

W poniedziałek rozegrany został w Val Gardena zjazd mężczyzn zaliczony do punktacji Pucharu Świata. Podwójne zwycięstwo odnieśli reprezentanci Austrii — triumfował **Harti Weirather** — 1.52,96 przed **Uli Spiessem** — 1.53,09 oraz zwyciężcą rozegranego na tej samej trasie niedzielnego zjazdu — **Peterem Muellerem** (Szwajcaria) — 1.53,36.

Start do poniedziałkowego biegu został opóźniony, gdyż gęsta mgła zagrażała bezpieczeństwu zawodników. Ostatecznie zawody odbyły się, ale trasę skrócono o 300 m i miała ona 3146 m długości, przy różnicy wzniesień 750 m.

Po tym zjeździe w klasyfikacji pucharowej samodzielnym liderem został Peter Mueller, wyprzedzając o 9 pkt. Uli Spiessa, a na trzecie miejsce spadł **Ingemar Stenmark** (Szwecja).

WYNIKI: 1. Harti Weirather (Austria) — 1.52,96, 2. Uli Spiess (Austria) — 1.53,09, 3. Peter Mueller (Szwajcaria) — 1.53,36, 4. Andy Mill (USA) — 1.53,80, 5. Leonhard Stock (Austria) — 1.53,88, 6. Franz Klammer (Austria), Ken Read (Kanada) — po 1.53,90, 8. Michael Feith (RFN) — 1.54,10, 9 Toni Buergler (Szwajcaria) — 1.54,25, 10. Steve Podborski (Kanada) — 1.54,26.

KLASYFIKACJA PUCHARU ŚWIATA: 1. Peter Mueller — 65, 2. Uli Spiess — 56, 3. Ingemar Stenmark — 50, 4. Harti Weirather — 45, 5. Leonhard Stock (Austria) — 41, 6. Steve Podborski — 36, 7. Ken Read — 35, 8. Bojan Krizaj (Jugosławia) — 26, 9. Andreas Wenzel (Liechtenstein), Hans Enn (Austria) po 23 punkty.

Polskiego narciarza — alpejczyka w światowej czołówce nie mamy i nie prędko będziemy mieli. Popatrzmy więc przynajmniej jak jeździ — znakomicie — zjazdowiec z polskim nazwiskiem: Kanadyjczyk Steve Podborski. W niedzielnym biegu zjazdowym o Puchar Świata w Val Gardena zajął 3 miejsce. CAF — AP — Telefoto

## Na kortach w Sydney

W Sydney rozpoczęły się otwarte mistrzostwa tenisowe Nowej Południowej Walii. Oto najciekawsze rezultaty pierwszego dnia:

Guillermo Vilas — Terry Rocevert 6:4, 6:4, Jose-Luis Clerc — Craig Edwards 6:7, 6:3, 6:4, Sashi Menon — Colin Dibley 6:3, 1:6, 6:3, John Sedri — John Austin 6:4, 7:6, Phil Dent — Thierry Tulasne 6:1, 6:2, Steve Docherty — John Alexander 6:3, 6:7, 6:4, Hank Pfister — Andrew Pattison 6:2, 7:6, Bill Scanlon — Ross Case 6:1, 7:6.

# Siatkarki Zagłębia przewodzą rozgrywkom

Ostatnie spotkania o mistrzostwo I ligii siatkówki kobiet przyniosły zmianę na pozycji lidera tabeli rozgrywek. Na pierwsze miejsce awansowała drużyna **Zagłębia Sosnowiec**, spychając na drugą lokatę **Czarnych Słupsk**. Zagłębie odniosło w środę i czwartek dwa zwycięstwa — nad **Spójnią Gdańsk i Czarnymi Słupsk**.

Nieźle też zaprezentowały się siatkarki **Startu Łódź**, które wygrały z **Radomką Radom i Siarką Tarnobrzeg**, awansując na 5 miejsce w tabeli. Dwa kolejne sukcesy odniósł także zespół **ŁKS Łódź**.

Na czołowych miejscach w tabeli znajduje się obecnie 5 drużyn, między którymi różnice punktowe są minimalne. Jedynie Zagłębie i Czarni mają wyraźną przewagę nad rywalkami.

A oto wyniki ostatnich spotkań: **ŁKS Łódź** — Siarka Tarnobrzeg 3:0, **Start Łódź** — Radomka Radom 3:2, **Wisła Kraków** — Stal Bielsko 3:1, **Start Łódź** — Siarka Tarnobrzeg 3:0, ŁKS Łódź — Radomka Radom 3:0.

W tabeli prowadzi Zagłębie — 10 pkt. przed Czarnymi Słupsk — 9 pkt., Wisłą, Kolejarzem Katowice, Startem Łódź — po 7 pkt., Stalą Bielsko, ŁKS Łódź i Spójnią — po 6 pkt., Radomką — 4 pkt. i Siarką Tarnobrzeg — 1 pkt.

Nie najlepiej powiodło się drużynie **Gedanii** w kolejnej serii spotkań o mistrzostwo II ligi. Gdańszczanki przegrały w Warszawie obydwa spotkania z AZS AWF 1:3 (4:15, 5:15,, 16:14, 10:15) i 1:3 (15:8, 6:15, 14:16, 11:15).

Zespół Gedanii utrzymał wprawdzie swoją pierwszą pozycję, ale „zawdzięcza" to porażkom **Warmii Olsztyn**, która przegrała nieoczekiwanie mecze z **Polonezem Warszawa** 2:3 i 2:3. Na drugie miejsce awansował więc Polonez, a na trzecie miejsce spadła Warmia.

(jot.)

## Kłopoty Franza Klammera

Jeden z czołowych zjazdowców austriackich — **Franz Klammer** ma od ubiegłego roku wiele kłopotów. Sezon startów miał nieudany, a zakończył go pobytem w szpitalu. Po groźnym upadku na trasie biegu zjazdowego operowany był w Wiedniu i chyba nie przewidywał, że powrót do wysokiej formy będzie tak trudny.

Przypomnijmy, że Franz Klammer wystąpił na ostatnich igrzyskach olimpijskich w Lake Placid, ale nie osiągnął żadnych sukcesów. Mimo to nie zrezygnował z uprawiania wyczynowego sportu. Wręcz przeciwnie wyzwoliło to w nim mobilizację i ambicję. Przystąpił do solidnych treningów, obejrzał też filmy ze swoich ubiegłorocznych startów, w których dostrzegł wiele popełnianych przez siebie błędów i stwierdził, że będzie miał jeszcze w tej dyscyplinie sportu wiele do powiedzenia.

F. Klammer zmagał się dotychczas nie tylko ze swoimi dolegliwościami, wywołanymi operacją kolana, ale od niedawna z przeciwnikami także. W kilku sprawdzianach kadry zjazdowców Austrii nie wykazał mistrzowskiej formy, wyraźnie ustępował swoim krajowym rywalom. Mimo to nadal wierzy w swoje możliwości, talent i doświadczenie. Liczy także na odrobienie zaległości.

Najważniejsze, że narciarstwo zjazdowe sprawia mu nadal sporo radości i satysfakcji. Mimo przeciwności losu nie zraził się do sportu.

## W I lidze tenisa stołowego

W zaległym meczu I ligi tenisa stołowego mężczyzn **Zagłębie Lubin** przegrało z **AZS Gliwice** 6:12 i 7:11.

Punkty zdobyli: dla Zagłębia — Jerzy Florczak, Grzegorz Kaniak, Leszek Goliński, Adam Pade i debel Florczak i Władysław Błauciak; dla AZS — Stefan Dryszel, Wojciech Waldowski, Krystian Podewsza i Piotr Molenda oraz w deblu Dryszel — Podeszwa i Waldowski — Molenda i 0.

# Czy Ali był naprawdę wielki?

MIAŁ 18 lat i nazywał się Cassius Marcellus Clay. „Nasza rodzina nosi to nazwisko od wielu generacji", mawiał wtedy. Nie wiadomo czy zdawał sobie sprawę z tego, że pewna biała rodzina o tym samym nazwisku zyskała sobie sławę w XIX w. przez to, iż Cassius Marcellus Clay wydawał w Louisville gazetę „The Examiner", agitującą na rzecz wyzwolenia niewolników. Tenże sam Cassius Marcellus Clay był jedynym białym w lokalnych władzach Kentucky, który opowiadał się za równouprawnieniem czarnych. Był też ambasadorem Lincolna w Rosji. Kiedy „Clay-bokser" zmienił swe nazwisko na Mohammad Ali oświadczył, że nie chce nosić nazwiska... białego prześladowcy czarnych. Ale wróćmy do boksu.

Miał 18 lat i zadziwił wszystkich swoim występem na arenie olimpijskiej w Rzymie. Znokautował w drugiej rundzie **Yvona Becausa** z Belgii, wygrał jednogłośnie na punkty z **Gennadijem Szatkowem** ze Związku Radzieckiego, potem pokonał Australijczyka **Toniego Madigana** i wreszcie wygrał w finale ze **Zbigniewem Pietrzykowskim**.

Miał 18 lat i trzy tytuły mistrza olimpijskiego, mistrza kraju i mistrza złotych rękawic. Nastąpił czas, by przejść na zawodowstwo. Oprócz umiejętności bokserskich, Cassius posiadał jeszcze talent oratorski. Jako młody zawodowiec korzystał z tego przy każdej okazji. Nie bez racji zresztą. **Floyd Patterson** był w dalszym ciągu mistrzem wszechwag, **Sonny Liston** był pretendentem do tytułu, a kimże był Ali? Jeszcze nikim w świecie zawodowców. Jego przechwałki dziwiły, bawiły, a potem już zaczęły nudzić. Był parodystą i błaznem. Przez 20 lat jego repertuar się nie zmienił. Starał się wszystkich przekonać o tym, że był największy. Ale powiedzmy sobie szczerze, takim nie był nigdy. Nawet kiedy odnosił swe największe sukcesy, nie umywał się do **Joe Luisa** czy też **Rocky Marciano**. Udało mu się zarobić miliony i o to mu chodziło. Jemu i jego menażerom. **Jack Dempsey** i **Georges Carpentier** byli pierwszymi w historii którzy za walkę dostawali milion dolarów. Ali dostawał wiele milionów za pokazanie się w ringu. Jedno co Ali rzeczywiście zrobił pozytywnego, to przywrócił zainteresowanie boksem. Ale to wszystko skończyło się przed pięciu laty. Po 14 marderczych rundach z **Joe Frazierem**, 1. 10. 1975 r. w Quezon City, Ali skończył się jako bokser, choć wyszedł z walki jako zwycięzca. Tam też skończył się **Joe Frazier**. Frazier zdał sobie z tego sprawę i rozstał się z ringiem. Ali nie chciał w to uwierzyć. Od czasu walki w Quenzon City koło Manili Ali już ani razu nie sprawdził się jako bokser. Udało mu się wprawdzie znokautować nic nie znaczącego **Richarda Dunna** i pseudoboksera **Jeana Pierra Coopmana**. Udało mu się przetrwać walkę z **Alfredo Evangelistą**, na dobrą sprawę przegrał z **Jimmy Youngiem**, **Kenem Norto** nem i **Earnie Shaversem**, ale sędziowie byli dla niego bardzo łaskawi. Ponieważ akurat brakowało mu pieniędzy, przyjął walkę z młodym zawodowcem — **Leonem Spinksem** i przegrał tak wyraźnie, że nawet sędziowie nie byli mu w stanie pomóc. W siedem miesięcy później udało mu się odebrać tytuł Spinksowi, który jeszcze nie uwierzył, że wygrał z „wielkim Alim". Złośliwi mówią, że bardziej mu się „opłacało" przegrać niż wygrać, bo „nie był tak kasowy jak Ali".

„Wiedziałem jak pokonać Rocky Marciano" — powiedział parę lat temu Joe Luis — kiedy w wieku 37 lat próbowałem zdobyć ponownie tytuł". „Trzeba go było kontrować, bić mocnym prawym. Jednej rzeczy nie wiedziałem. Że mam już za słabe nogi. Przez sześć rund prowadziłem na punkty, a potem wysiadły mi nogi". Alemu udało się przetrwać dziesięć rund z Holmesem. Potem nie miał już siły wstać ze stołka.

# Niezwykła wystawa

W podziemiach londyńskiego kina „Palladium" mieści się jedyna chyba w swoim rodzaju wystawa figur znanych aktorów, przedstawionych w scenach z głośnych filmów.

Na zdjęciu: Scenka z „Oliwera Twista".

CAF — AP

# W Teatrze Wspomnień

W środę 17 grudnia w Teatrze Wspomnień z 1970 r. (II pr.) zobaczymy Cypriana Kamila Norwida „Piszę pamiętnik artysty". Reżyseria: Kazimierz Braun. Występują: Leszek Herdegen, Aleksandra Śląska, Jan Ciecierski.

N z.: Aleksandra Śląska.

CAF — Zbigniew Matuszewski

# „Areteusz" w Szczecinie

Kolejną premierą szczecińskiego Teatru Polskiego jest sztuka chorwackiego pisarza i publicysty Miroslawa Krleży — „Areteusz". Reżyserem tego spektaklu jest Jugosłowianin Ante Jelaska, a dekoracje i kostiumy zaprojektowała Barbara Jankowska. W roli głównej występuje Mirosław Gruszczyński. Ponadto możemy zobaczyć m. in. — Bohdana A. Janiszewskiego, Ewę Wrońską, Mariana Noska, Karola Stępkowskiego, Antoniego Szubarczyka.

Na zdjęciu: Fragment ze spektaklu „Areteusz".

CAF — Jerzy Undro

# KTO CHCE — NIECH WIERZY HOROSKOP

NA ŚRODĘ — 17 grudnia

**BARAN (21. III — 20. IV)**
Każdy medal ma dwie strony. Ty widzisz tylko jedną. Zrewiduj więc swój stosunek do sprawy.

**BYK (21. IV — 21. V)**
Drobnym upominkiem możesz komuś sprawić dużo radości i dać dowód swojej pamięci.

**BLIŹNIĘTA (22. V — 22. VI)**
Musisz działać taktownie i rozważnie, a uda Ci się pogodzić zwaśnione strony.

**RAK (22. VI — 22. VII)**
Trzeba będzie samemu wypić to piwo... a w przyszłości nie powtarzać bezmyślnie plotek.

**LEW (23. VII — 22. VIII)**
Wykorzystaj dobrą passę w pracy zawodowej, a spotkasz się z uznaniem przełożonych. Być może otrzymasz też premię.

**PANNA (23. VIII — 22. IX)**
Ktoś czeka na wiadomość od Ciebie. Twoje milczenie opacznie sobie tłumaczy.

**WAGA (23. IX — 23. X)**
Rozmowa, która Cię czeka nie będzie zbyt przyjemna, ale trzeba przez nią przejść dla oczyszczenia atmosfery.

**SKORPION (24. X — 22. XI)**
Chodzi Ci po głowie sporo dobrych pomysłów, które jednak skrzętnie ukrywasz przed współpracownikami. A szkoda. Zdobądź się więc na odwagę.

**STRZELEC (23. XI — 21. XII)**
Pora, abyś przypomniał sobie przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie..." Ktoś może ujawnić Twoje poczynania.

**KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I)**
Uznanie osób z których zdaniem się liczysz będzie bodźcem do dalszych działań. Spotkają się one z pozytywną oceną.

**WODNIK (21. I — 20. II)**
Będzie okazja zrealizować dawne zamiary. Jednak zmęczenie da się odczuć i trzeba panować nad nerwami.

**RYBY (21. II — 20. III)**
Zastanów się nad słowami krytyki. Będzie w nich sporo racji.

# Spotkania z muzami

## Przygodowy gigant o wyprawie polarnej S. A. Andree

Pomimo nieustannie zmniejszającej się liczby widzów i regresu ekonomicznego szwedzkiego przemysłu filmowego, znany producent, Jan Troell podjął się realizacji naj większego filmu przygodowego, którego scenariusz powstał w oparciu o słynny bestseller Olofa Sundmana. Treścią książki napisanej w 1967 r. jest wyprawa szwedzkiego inżyniera i badacza polarnego, Salomona-Augusta Andree na biegun północny przy użyciu ogromnego balona.

Wyprawa rozpoczęta 11 lipca 1897 roku na balonie „Örnen" (Orzeł), w której oprócz Andree brali udział dwaj inni badacze — N. Strindberg i K. Fränkel, zakończyła się tragicznie. Balon i jego załoga zaginęli i dopiero po upływie 33 lat, w sierpniu 1930 roku na Wyspie Białej odnaleziono szczątki wyprawy. Odnaleziono również notatki i zapiski zrzucane z balona, które pozwoliły na zrekonstruowanie losów zaginionych.

Balon po kilkudziesięciu godzinach lotu wylądował na lodzie w odległości 800 km od bieguna północnego i 300 km od najbliższego lądu. Po 3 miesiącach podróży członkowie wyprawy dotarli do Wyspy Białej, gdzie zmarli z wyczerpania i głodu. Pierwszy zmarł Strindberg, jego dwaj towarzysze podzielili wkrótce jego los.

Zdjęcia do filmu kręcone będą w północnej Norwegii, na Spitsbergenie, w Zatoce Botnickiej, we Francji i w Sztokholmie. Ekipa aktorska będzie musiała niejednokrotnie pokonywać liczne przeszkody związane z niedostępnością wielu regionów i panującymi w nich trudnymi warunkami atmosferycznymi. Scenariusz wymaga ponadto użycia XIX-wiecznych statków żaglowych oraz znacznej ilości autentycznych rekwizytów.

Rola Andree powierzona została znanemu aktorowi szwedzkiemu, Maxowi von Sydow, Strindberga zaś zagra Goran Stangertz. Reszta obsady ustalona zostanie w najbliższym czasie. „Bohater" wyprawy, ogromny balon wysokości 20 m i średnicy 25 m jest już gotowy od ub. roku.

Koszt przygodowego giganta wyniesie około 15 mln koron (3,6 mln dol.), a zatem prawie 5-krotnie więcej niż przeznacza się w Szwecji średnio na produkcję jednego filmu.

Przy adaptacji powieści Sundmana, według której powstał scenariusz 2,5-godzinnego filmu współpracowały cztery osoby — Jan Troell, fotograf Georg Oddner, autor duński Klaus Rifbjerg oraz brytyjski tłumacz Ian Rakkof — odpowiedzialny za angielską wersję scenariusza, która w przyszłości posłuży do zdubbingowania filmu.

## Jako Gandhi i w cywilu

36-letni Ben Kingsley pochodzenia anglo-indyjskiego, znany aktor londyńskiego National Theatre i Royal Shakespeare Company, wystąpi w roli Mahatmy Gandhiego w filmie Richarda Attenborough. Zdjęcia rozpoczęto w Delhi w końcu listopada. Na zdjęciu — Ben Kingsley jako Gandhi i bez charakteryzacji.

CAF — AP

## Run na fotki Bardotki

W luksusowym hotelu paryskim George V wystawiono na sprzedaż 63 zdjęcia Brigitte Bardot. Zdjęcia 46-letniej dziś gwiazdy zostały wykonane przez Ghislaina Dussarta. Każde z nich jest jedyną kolorową kopią, przez co mają charakter wyjątkowy i mogą być uważane za dzieła sztuki. Dlatego też nie zdziwiono się zbytnio, iż uzyskano z ich sprzedaży niebagatelną sumę 112 tys. franków (24 900 dol.). Jeden ze szczęśliwych nabywców portretu Brigitte Bardot wykonanego w jej domu w Saint Tropez, skromny amator, który zapłacił za to zdjęcie 2 tys. franków, powiedział: za dziesięć lat zdjęcie to z pewnością będzie kosztować znacznie więcej.

## Najdroższy

Daleko są już zaawansowane prace do nakręcenia najdroższego filmu wszechczasów. Będzie go realizował w przyszłym roku arabski reżyser, Mustafa Akkad. Film pod tytułem „Saladin" będzie kosztował około 100 mln dolarów. Wystąpi w nim 10 tys. statystów i 5 tys. wielbłądów.

## „Lotna" na małym ekranie

Dziś, 16 bm., Filmoteka Narodowa zaprasza na film pt. „Lotna" Andrzeja Wajdy. Występują: Jerzy Pichelski, Adam Pawlikowski, Jerzy Moes, Bożena Kurowska.

N z.: Jerzy Pichelski i Andrzej Wajda podczas realizacji filmu „Lotna".

CAF — Witold Rozmysłowicz

# DO WYBORU

## TEATRY

**GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE"** — Sprawa Dantona — występ w Wielkim Młynie, ul. Rajska, g. 11 (zamknięte)
**GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY** — Kolędnicy, g. 19
**ELBLĄG TEATR DRAMATYCZNY** — Król malowany, g. 10 i 12.30

## WYSTAWY

**GDAŃSK „RUDY KOT"**, ul. Garncarska 18/20 — wyst. rysunków Z. Jujki — w g. 13—20

**WIELKI MŁYN**, ul. Rajska — wyst. Sierpień'80 ilustrująca wydarzenia strajkowe w Trójmieście — w g. 12—16

**GALERIA GN**, ul. Plebania 1 — wyst. S. Markowskiego i W. Górki pt. Gdańsk — Sierpień 80 — w g. 10—17

**GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ**, ul. Piwna 66/67 — malarstwo M. Kasprowicza — w g. 10—17

**GDAŃSK-PRZYMORZE — GALERIA KONFRONTACJI**, ul. Śląska 66 B — malarstwo B. Mrozek, J. Lesiecka, M. Bylec-Dombek, M. Romańska; grafika — S. Żukowski, P. Paszkowski, H. Polubiński, W. Dembski; rysunek — H. Stec, rzeźba — E. Beyer-Formela — w g. 14—19

**GDYNIA KMPiK**, ul. Świętojańska 68 — malarstwo i tkanina C. Krasiewicz (kawiarnia klubu) wyst. ze zbiorów z podróży wokółziemskiej jachtem „Miranda" kpt. Z. Puchalskiego pt. „Zapomniane ludy Oceanii" — w g. 9—20

**GDYNIA-OBŁUŻE — KLUB OSIEDLOWY „DZIUPLA"**, ul. Bolko 6 — malarstwo M. Jug-Pecaric (Jugosławia) — w g. 14—20

## MUZEA

**Gdańsk Muzeum Narodowe**, ul. Toruńska 1 — w g. 9—17

**Centralne Muzeum Morskie**, ul. Szeroka — w g. 10—16

**Muzeum Historii Miasta Gdańska**, ul. Długa — w g. 10—16

**Oliwa Pałac Opatów** — w g. 9—17

**Gdynia Muzeum Marynarki Wojennej**, bulwar Nadmorski — w g. 10—16

**Sztutowo Muzeum Stutthof** — w g. 8—15

**Malbork Muzeum Zamkowe** — w g. 8.30—15, tereny zamkowe w g. 8—16

**Frombork Muzeum Mikołaja Kopernika** — w g. 9—15.30

**Kwidzyn Muzeum Zamkowe** — w g. 9—15

**Będomin Muzeum Hymnu Narodowego** — w g. 9—15

**Wdzydze Kaszubski Park Etnograficzny** — w g. 11—16

**Kartuzy Muzeum Kaszubskie** — w g. 9—15

## KINA

**GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE STUDYJNE ATLANTIC** — Ukryty w słońcu (pol) od l. 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, **GOPLANA** — Godzilla gory (ang) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20,

**GRABÓWEK FALA** — Buntowniczy Orion (radz) od l. 12, g.16, Mandingo (wł-USA) od l. 18, g. 17.45, 20,

**OBŁUŻE MARYNARZ** — Znachor, Profesor Wilczur (pol) od l. 12, g. 15.30, 19,

**ORŁOWO NEPTUN** — Młody Frankenstein (USA)) g. 15, 17, 19

**CHYLONIA PROMIEŃ** — Szkrab (radz) g. 15.30, Corleone (wł) od l. 15, g. 17 19.30.

**RUMIA AURORA** — Powrót Mechagodzilli (jap) od l. 12, Mroczny przedmiot pożądania (fr) od l. 18

**PRUSZCZ KRAKUS** — Pogrzeb świerszcza (pol) od l. 12, g. 17.30, Gra ciałem (czes) od l. 15, g. 19.30,

**TCZEW WISŁA** — Młody Frankenstein (USA) od l. 12, g. 16, Kontrakt (pol) od l. 15, g. 18, 20, **WEJHEROWO ŚWIT** — Grzeszny żywot Franciszka Buły (pol) od l. 15, Piraci na Pacyfiku (rum)

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

## TELEWIZJA

WTOREK — 16 grudnia

**PROGRAM I**

13.30 — TTR RTSS Język polski, sem. 3 — Bohaterowie „Potopu"
14.00 — TTR, RSS Fizyka, sem. 3 — Światło
14.30 — Telewizja w sprawie miliardów
15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw — program województw: białostockiego, białostockiego, podlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, włocławskiego, zamojskiego
16.15 — Dziennik
16.30 — „Telewizyjny Klub Seniora"
16.55 — „Wojna i pokój sołtysa z Czarniny" — film dokumentalny
17.10 — Ludwig van Beethoven — 5 symfonia, w wykonaniu WOSPRiTV pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego
17.45 — Polska Kronika Filmowa
17.55 — „Śladami Chopina" — film muzyczny
18.50 — Dobranoc
19.00 — Carl Philipp Emanuel Bach — koncert fletowy d-moll, gra orkiestra kameralna PRiTV w Poznaniu pod dyrekcją Agnieszki Duczmal, solistka — Jadwiga Kotnowska
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Karol Szymanowski — 4 symfonia koncertująca, gra WOSPRiTV w Katowicach pod dyrekcją Jacka Kasprzyka, solista: Piotr Paleczny
20.45 — „Syberia" (5) — film fabularny telewizji radzieckiej
21.50 — „Czy możemy się wyżywić" — program publicystyczny
22.25 — Dziennik
22.40 — Telewizja w sprawie miliardów.

**PROGRAM II**

15.15 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 11
15.40 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 11
16.05 — Program dnia
16.10 — Dla młodych widzów: — „Latający Holender"
17.00 — Transmisja uroczystości odsłonięcia i poświęcenia Pomnika Poległych Stoczniowców w Gdańsku
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Turniej Izwiestii w hokeju na lodzie CSRS — Szwecja
21.10 — 24 godziny
21.20 — „Bez recept" — rozmowy o wychowaniu
21.50 — Filmoteka Narodowa — filmy Andrzeja Wajdy — „Lotna" wyst.: Jerzy Pichelski, Adam Pawlikowski, Jerzy Moes, Bożena Kurowska i in.
23.15 — Język angielski — kurs dla zaawansowanych, lekcja 4.

## DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

**APTEKI**

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32 Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34, Gdynia, Starowiejska 32,, Śląska 42, Sopot, Boh. Monte Cassino 21

**RÓŻNE**

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk Sopot Gdynia, Pruszcz Gd. — 998.

Pogotowie gazowe — (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (całą dobę).

Pomoc drogowa — Gdańsk — 981, 32-35-30 (całą dobę); Gdynia 29-06-68 całą dobę); Sopot — tel. 51-30-40 (całą dobę).

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę, tel. 954.


● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA

**NIERUCHOMOŚCI**

DO 3 ha ziemi uprawnej, blisko Gdyni — kupię. Oferty 11611, UPT, 81-301 Gdynia 1.

DZIAŁKI budowlane w Grzybnie koło Kartuz — sprzedam. Telefon Borzestowo 9, do godz. 13. G-30178

**MOTORYZACYJNE**

SILNIK Peugeot 404 Diesel — sprzedam. Tel. 24-00-84. S-11619

FORD Consul, z silnikiem Fiata 1500, płaskie tłoki, po wypadku, w całości lub na części — sprzedam. Telefon 20-73-98, po godz. 15. S-11618

WARTBURGA 353, 1972 r. — sprzedam. Gdańsk-Przymorze, Lumumby 26 F/6. G-30107

FIATA 126 p — 650 zamienię na większy. J. Wszołek, Czarlin koło Tczewa. G-30122

FIATA 125 p, przebieg 24 000 km — sprzedam. Telefon 410-415. G-30137

**SPRZEDAŻ**

JAMNIKI 7-tygodniowe — sprzedam. Telefon 67-62-76, w godzinach popołudniowych. G-29947

KOLOROWY telewizor Rubin 714 p — sprzedam. Gdynia-Pogórze, ul. Platynowa 6 B. S-11640

PIANO Wurlitzer, organy Farfisa Vip 256, string Elka, leslie Mallroy — sprzedam. Wiadomość: Wrzeszcz, Politechniczna 5 m 63. G-30005

FOTOTAPETĘ sprzedam. Telefon 312-162. G-30094

SŁUCHOWY aparacik sprzedam. Telefon 27-04-87. S-11639

KOMBAJN Wagner 2X25 W — sprzedam, Gdynia-Oksywie, ul. Muchowskiego 9. S-11626

RADIO Duet stereo, magnetofony: Uwertura stereo, ZK-147, japoński samochodowy odtwarzacz stereo, komplet Boscha — sprzedam. Telefon 20-01-76, czwartek, piątek, godz. 16—18. S-11625

MAGNETOFON Finezja, nowy — sprzedam. Telefon 22-35-12. S-11622

DAMA Pik sprzedam. Gdańsk, Św. Ducha 19 (róg Węglarskiej). G-30101

ROŻEŃ sezonowy, Gdańsk-Świbno — sprzedam. Oferty 30130, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

OWCZARKI niemieckie, szczenięta — sprzedam. Bretowo-Cegielnia, Potokowa 24. G-30150

BILARD elektryczny, nowy — sprzedam. Gdynia, 3 Maja 27/31 m 69. S-11635

**KUPNO**

BONY PKO kupię. Telefon 57-28-07, godz. 19—20. G-30135

**LOKALE**

DWA mieszkania 2-pokojowe w Gdyni zamienię na jedno 3-pokojowe w centrum. Oferty 11628, UPT, 81-301 Gdynia 1.

MAŁŻEŃSTWO z 4-letnim dzieckiem poszukuje mieszkania lub kupię M-2. Tel. 31-76-54. G-30105

ANGLISTKA poszukuje pokoju (mieszkania) z telefonem, blisko kolejki. Telefon 59-96-09, od godz. 17. G-30228

POKÓJ do wynajęcia. Gdynia, Zamenhofa 3/80. S-11609

**PRACA**

UCZNIA lub uczennicę (lat 17) do krawiectwa — przyjmę. Oferty 1738, UPT, 81-701 Sopot 1.

CUKIERNIKA samodzielnego przyjmę. Gdynia, telefon 22-18-74. S-11612

ŁADOWACZA — pomocnika ze znajomością pracy w transporcie — przyjmę na stałe. Wrzeszcz, Fornalskiej 22. G-30131

ZDZ w Gdańsku przyjmie do pracy na umowę-zlecenie instruktora nauki dziewiarstwa maszynowego i maszyny. Informacje: Gdańsk, ul. Miszewskiego 12, telefon 41-00-77, wewn. 77, 57. K-9351

**ZGUBY**

ZGUBIONO dowód tożsamości nr 397 Sopot taksometru TAM I nr 12935. Grzegorz Piotrowski, Sopot, Pułaskiego 23/2. G-29854

UNIEWAŻNIA się pieczątkę: lek. med. Iwona Kaszyńska, specjalista med. przemysłowej, 80-958 Gdańsk, Grunwaldzka 607 C/25, nr rej 4285. S-11541

WPK Z/Gdynia unieważnia zagubiony bilet wolnej jazdy „P" nr 33007, wydany na nazwisko Roman Śmigielski. S-11636

SSP „Techno-Service" unieważnia ks. pracy U/3/P/12424/c, wystawioną na nazwisko Maria Piecko. S-11627

DZIEKANAT Wydziału Mechanicznego - Technologicznego Politechniki Gdańskiej unieważnia legitymację nr 39337, na nazwisko Maria Włodzimierz. G-30098

UNIWERSYTET Gdański unieważnia legitymację służbową nr 43/79, na nazwisko dr Jan Ziółkowski. G-30108

ZARZĄD Portu Gdynia unieważnia przepustkę stałą na teren portu nr 5942, wystawioną na nazwisko Stanisław Klaus, pracownik ZPG. S-632

ZARZĄD Portu Gdańsk unieważnia zagubioną przepustkę portową nr 4069, wystawioną na nazwisko Piotr Czerlonek. G-30139

**NAUKA**

ZDZ w Gdańsku przyjmuje dodatkowe zapisy na kursy kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie w zawodach: hydraulik, mechanik samochodowy, ślusarz. Informacje i zapisy: Wrzeszcz, Miszewskiego 12, tel. 41-03-62. K-9348

KURSY: małej gastronomii, kwiaciarski, handlu artykułami rolno-spożywczymi, kierowników zakładów gastronomicznych, kroju i szycia i tkactwa artystycznego dla potrzeb własnych oraz czeladniczo-mistrzowskie w zawodach: kucharz, kelner, mechanik samochodowy, ślusarz — organizuje Ośrodek Kształcenia ZDZ w Gdyni, Słowackiego 53, tel. 20-92-03, godz. 8—19. K-9355

„OŚWIATA" Wrzeszcz przyjmuje dodatkowe zapisy na rozpoczynające się w grudniu kursy czeladniczo-mistrzowskie w zawodach: ślusarz maszynowy, narzędziowy, samochodowy, tokarz, spawacz, elektromonter, elektromechanik, monter urządzeń chłodniczych, stolarz, cieśla, szklarz, malarz, murarz, zbrojarz, betoniarz, dekarz, posadzkarz, hydraulik oraz kursy spawania elektrycznego i palaczy kotłów. Zgłoszenia, informacje: Wrzeszcz, Waryńskiego 4, tel. 41-21-82. K-9302

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka. Tel. 57-14-49, po 20 G-30019

KOREPETYCJE — matematyka mechanika, angielski. Tel. 41-17-89, w godz. 10—12, 18—19. G-30099

MATEMATYKI uczę. Telefon 53-09-13. S-1489

**RÓŻNE**

PRZEPROWADZKI. Telefon 41-60-94. G-28496

MONTAŻ wiązań narciarskich. Tel. 32-22-91. G-29626

SOLIDNE układanie kafelków. Tel. 57-28-07, godz. 19—20. G-30136

SERWIS narciarski poleca wiązania, gogle. Telefon 22-36-68. S-11407

DRZWI harmonijkowe, tapicerka, zabezpieczanie drzwi, firany retro, żaluzje okienne. Wrzeszcz, Politechniczna 9. G-27810

USŁUGI telewizyjne. Tel. 52-02-78. G-29540

USŁUGI telewizyjne. Tel. 31-96-39. G-28502

ZESPÓŁ muzyczny — umili wesela i zabawy. Telefon 52-12-31 do 32, wewn. 08, Ignacy Kowalski, godz. 8—14. G-30147

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS

Nauka i praca w OHP zapewni Ci szybką samodzielność.
Komenda Ochotniczego Hufca Pracy Dochodzącego przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego „Gdańsk"
w Gdańsku, ul. Siennicka nr 25

GWARANTUJE CI W CIĄGU ROKU PRZYUCZENIE do ZAWODU:

● ŚLUSARZA

Kurs trwać będzie od 1. 01. 1981 roku do 31. 12. 1981 roku.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
- ukończenie 16 lat życia
- ukończenie minimum 7 klas szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia.

Kandydaci (młodzież męska) powinni złożyć następujące dokumenty:
- podanie
- odpis aktu urodzenia
- życiorys
- 6 fotografii.

Do hufca dochodzącego przyjmuje się kandydatów z terenu Trójmiasta i okolic. Zapisy w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego w godz. 8.00 — 14.00, pokój nr 9, tel. 38-51-51 Dojazd do zakładów tramwajami nr 9, 11 i 13 w stronę dzielnicy Stogi.

K-9276



wieczór wybrzeża

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy. 80-958 Gdańsk, ul. Tkacka 9/10

REDAGUJE KOLEGIUM.
REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.

TELEFONY:
31-11-24 — red naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-51-65 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz łączności z Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz. 10—12; prawnik we wtorki w godz. 15.30—16.0 i soboty w godz. 12.30—13.30; dyżurny publicysta w środy i piątki w godz. 15—16
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 66.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; tel. 31-35-80; czynne w godz. 9—15, w sobotę w godz. 9—12.
UPT - Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79, w godz. 10—17.
UPT-Sopot 1, ul. Kościuszki 1, tel. 51-17-84 w godz. 10—17, soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31; w godz. 8—18.
WUP - Gdańsk, ul. D tel. 31-80-84, w godz. 8—20.
PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35055
Zam. 3112 — J-1
LC